Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 117 Katowice, środa 21-go maja 1930. Rok 29

Pogrzeb śp. ks. Biskupa Lisieckiego

W poniedziałek, dnia 19 maja przed południem złożono na wieczny spoczynek zwłoki drugiego biskupa śląskiego, śp. ks. dr. Arkadjusza Lisieckiego.

Mimo ulewnego deszczu udział delegacyj towarzystw i wiernych w pogrzebie był wielki. Z biskupów wzięli udział w pogrzebie. Książę Arcybiskup Metropolita krakowski ks. Sapieha, biskup częstochowski ks. Kubina, biskup chełmiński ks. Okoniewski, i biskup-sufragan łódzki ks. dr. Tomczak. Inne biskupstwa były zastąpione przez członków kapituł. Archidiecezję gnieźnieńską i poznańską reprezentowali ks. ks. infułaci Adamski i Kłos, Księcia-Biskupa Metropolitę wrocławskiego ks. kardynała Bertrama zastępował jego wikarjusz generalny ks. Blaeschke. Byli także przedstawiciele kapituł włocławskiej, tarnowskiej, sandomirskiej i innych.

Duchowieństwo diecezji śląskiej z ks. ks. infułatami Kapicą i Kasperlikiem na czele zastąpione było prawie w komplecie. Niemniej licznie przybyli przedstawiciele zakonów męskich i żeńskich. Władze świeckie wydelegowały swych przedstawicieli. Był przedstawiciel rządu w Warszawie. Województwo śląskie zastępował wojewoda dr. Grażyński. Miasta i gminy były zastąpione przez swych burmistrzów względnie naczelników. Bardzo liczne były delegacje bractw, stowarzyszeń, związków i towarzystw. Szczególnie wyróżniły się delegacje akademików w mundurach i ze sztandarami.

Uroczyste nabożeństwo.

Tymczasową katedrę wypełniło duchowieństwo, zakony, przedstawiciele władz świeckich, członkowie rodziny śp. Arcypasterza, delegacje towarzystw z sztandarami, które zajęły nawę środkową świątyni. Boczne nawy wypełniły rzesze ludu wiernego.

Na środku kościoła przed wielkim ołtarzem spoczywała trumna ze zwłokami drogiego Arcypasterza, tonąca w zieleni i rzęsiście oświetlona. Straż przy trumnie pełnili żołnierze 73 pp.

Punktualnie o godzinie 9 przybyli do katedralnego kościoła Najprzew. ks. ks. biskupi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Księża rozpoczynają śpiewy żałobne. Wkrótce rozpoczyna się nabożeństwo, odprawione przez Najprzew. Metropolitę krakowskiego, księcia-biskupa Sapiehę. Pienia żałobne wykonał chór męski na głosy.

Kazanie ks. Kubiny

biskupa częstochowskiego.

Po nabożeństwie wszedł na ambonę Najprzew. biskup częstochowski ks. Kubina, który wygłosił dłuższą mowę żałobną po polsku, a następnie także po niemiecku. Najprzew. mowca przedstawił zebranym, jak to zmarły ks. Biskup od nas odszedł nagle i niespodziewanie. Odwołał Go Pan Bóg do Siebie po wieczną zapłatę, gdy tego najmniej się spodziewał. Wśród ciężkiej Swej pracy arcypasterskiej zaskoczyła Go śmierć i położyła kres jego życiu.

„Biskup śląski — mówił Najprzew. ks. biskup Kubina — głęboko odczuwał ważność swego posłannictwa. Jeździł od wsi do wsi, od miasta do miasta, by diecezjanom nieść pociechę, słowa otuchy i by hojnie rozdawać łaski Boże.

„Był on kapłanem wielkim, który znalazł upodobanie u Boga. Bóg powołał Go na biskupa, by pełnił posłannictwo Boskie na Śląsku. Zmarły odznaczał się wielkim umysłem i szeroką wiedzą. Był wielką postacią, był godnym następcą pierwszego biskupa św. Piotra.

Był mężem nauki. Jemu zawdzięczamy wspaniałe dzieła treści teologicznej. Wielkie są także Jego zasługi, o ile chodzi o rozkrzewienie pięknego dzieła akcji katolickiej. Znał bardzo dobrze sprawy społeczne i błogosławieństwem było dla Śląska, że właśnie śp. ks. dr. Lisiecki został biskupem śląskim, w największym ośrodku robotniczym i przemysłowym. Nie zamykał się w pokojach, ale wychodził do ludu, aby dla ludu tego pracować, Wielki kapłan — bo wielki umysł, wielki kapłan — bo wielkie serce!

„Powołał Go Pan Bóg na Śląsk, aby budował katedrę, aby pobudził lud śląski do nowego życia religijnego w królestwie Chrystusa Króla. Jakoteż budował królestwo Chrystusowe na ziemi. W tej pracy jednak wyczerpały się te wielkie siły w stosunkowo krótkim czasie. Oto wielki kapłan, który prowadził lud śląski, umacniał dusze ludu śląskiego. Dziś poraz ostatni umacniasz nas do swojej diecezji.

„Głównym celem jego pracy było zjednoczenie ludu śląskiego. O jedność i zgodę Mu chodziło. A tymczasem społeczeństwo to tak strasznie rozbite!

„Zmarłemu biskupowi śląskiemu tak bardzo chodziło o rozkrzewienie akcji katolickiej. Gdy lud cały przejęty będzie duchem katolickim oraz zrozumie wzniosłe cele i zadania akcji katolickiej — natenczas nareszcie nastanie spokój wśród katolików śląskich.

„Może być, bo musi być spokój na Śląsku. Musi być jedność. Konieczny jest spokój, konieczne jest prawo królestwa Chrystusowego. Swym rozumem jasnym biskup śląski pojął, że Chrystus jest koniecznością dla wszystkich, że Kościół św. i nauka jego mogą zdziałać wiele dla naprawy stosunków na Śląsku.

„Każda walka musi wynikać z miłości. Wszyscy w walce kierować się muszą miłością. Jeżeli miłości niema, jeżeli za miłość nie odpłaca się miłością, natenczas daremne wszelkie wysiłki. Serce Jego załamało się właśnie, że nie znalazło wzajemności za wielką miłość, którą otaczał wszystkich na Śląsku.

„Niema Go już między żyjącymi. Ludowi śląskiemu przypada obowiązek wykończenia Jego dzieła, przedewszystkiem katedry śląskiej, by diecezja śląska miała widomy znak swego istnienia.

„Obecnie zmarły biskup z nieba spogląda na lud śląski i u Pana Boga za nim oręduje. Niech błogosławi ziarno, które zasiał na ziemi śląskiej, które niewątpliwie w przyszłości najbliższej wyda plon dobry. Jego praca ludowi śląskiemu da najlepsze korzyści. Niech odpoczywa na wieki wieków. Amen.

Pogrzeb.

Po kazaniu rozpoczęły się kondukty. Nadmienić trzeba, że za zmarłego biskupa odprawia się aż 5 konduktów (przy zwykłym pogrzebie tylko jeden kondukt). Każdy kondukt odprawiony bywa przez innego ks. biskupa albo prałata. Kolejno odprawiali kondukty: Książę-biskup metropolita krakowski ks. Sapieha, biskup częstochowski ks. Kubina, biskup-sufragan łódzki ksiądz dr. Tomczak, oraz ks. ks. infułaci Kapica i Kasperlik.

Następnie chór kleryków zaintonował ostatnie pienia żałobne a Najprzewielebniejszy biskup chełmiński ksiądz Okoniewski odprawił modły nad trumną.

Wśród śpiewu „Do raju niech doprowadzą cię aniołowie“ wyruszył cały orszak pogrzebowy do grobowca, znajdującego się w kaplicy św. Rodziny. Nastąpiły ostatnie modły, poczem trumnę spuszczono do grobu wśród śpiewów żałobnych chóru męskiego, który odśpiewał na głosy „Salve Regina“. Odegraniem marsza żałobnego przez orkiestrę zakończono smutny obrzęd pogrzebowy.

•

Po pogrzebie lud gromadami zwiedzał grobowiec, w którym złożono zwłoki drogiego Arcypasterza. I pielgrzymować będzie nadal, ponieważ śląski lud katolicki nie zapomni swego biskupa, który tak dużo dobrego zdziałał dla niego.

Śpij spokojnie drogi Arcypasterzu. Niech Pan Bóg wynagrodzi Tobie wszystko dobre, co uczyniłeś dla Swojej diecezji śląskiej. Ziemia śląska, którą tak serdecznie ukochałeś, i dla której życie Swoje położyłeś, niech lekką Tobie będzie.

R. i. p.

Protest przeciwko zamknięciu opery w Katowicach.

Katowicka Filja Związku Artystów Scen Polskich nadsyła nam następujący komunikat:

W dniu 15 b. m. Tow. przyjaciół teatru polskiego w Katowicach uchwaliło w następnym sezonie zwinąć dział operowy w Teatrze Polskim w Katowicach. Wobec tej uchwały odbyło się dnia 18 b. m. walne zebranie zespołu Teatru Polskiego, na którem powzięto następującą rezolucję: Zespół artystów Teatru Polskiego w Katowicach protestuje przeciw uchwale zarządu T. P. T. P. na podstawie której w następnym sezonie ma być zlikwidowany dział operowy.

Zespół artystów uchwala zwrócić się do wszystkich czynników miarodajnych, prasy, organizacyj i stowarzyszeń oraz społeczeństwa na Górnym Śląsku i w całej Polsce, by zaprotestowały przeciw zamknięciu opery katowickiej.

Nowy starosta krajowy Śląska Opolsk. obejmuje urzędowanie.

Berlin. Z Raciborza donoszą: W obecności najwyższych urzędników zarządu prowincjonalnego, przedstawicieli duchowieństwa Górnego Śląska, nadprezydenta Śląska Opolskiego, oraz licznych przedstawicieli władz rządowych, odbyło się w sali posiedzeń sejmu krajowego objęcie władzy przez nowego starostę krajowego (Landeshauptmann) prowincji górnośląskiej, adwokat Woschka.

Prałat Ulitzka prosił nowego starostę krajowego, by przyrzeczenia, dane dr. Piątkowi, zachowania wszystkiego, co dotychczas zostało zdobyte dla Górnego Śląska i wytężenia wszystkich sił dla nowych zdobyczy, zostały zrealizowane.

Starosta Woschek w przemówieniu swem podkreślił, że położenie Górnego Śląska jest niemal rozpaczliwe, że uznanie tej prowincji tak, jak Prus Wschodnich, za teren najbardziej zagrożony i potrzebujący pomocy, jest najważniejszem zadaniem chwili. Górny Śląsk nie może własnemi siłami zmienić ciężkiego położenia gospodarczego tej prowincji i dlatego oczekuje pomocy ze strony państwa pruskiego i Rzeszy.

Przegląd polityczny

Idealizm socjalistów w praktyce.

Socjaliści chlubić się lubią swoim idealizmem, swą bezstronną pracą dla dobra warstw robotniczych, swą czystością obyczajów w życiu publicznem w przeciwieństwie do „burżuazji".

Praktyczne stosowanie tych zasad ilustruje wymownie ciekawy fakt, jaki miał miejsce w Łodzi, gdzie rządy nad miastem sprawuje większość socjalistyczna. Oto w budżecie miejskim umieszczono pożyczkę 182.500 zł na koszta ogłoszeń magistratu. I rzeczywiście magistrat zamieszcza sążniste ogłoszenia, ale tylko w gazetach socjalistycznych, wychodzących w Łodzi w języku polskim i niemieck. Najcharakterystyczniejsze jest to, że szefem wydziału podatkowego, który zasila te pisma największą ilością ogłoszeń, jest socjalista, Kuk, który jest równocześnie wydawcą pisma socjalistycznego „Lodzer Volkszeitung"!

Takie subwencjonowanie prasy partyjnej odbywa się w chwili, gdy kasy magistratu są puste i niema pieniędzy na zaspokajanie najkonieczniejszych potrzeb socjalnych. Uwzględniając tę okoliczność cztery pisma polskie, wychodzące w Łodzi, ogłosiły, że będą zamieszczały bezpłatnie wszelkie ogłoszenia magistratu pod warunkiem, że cała suma 182.500 zł przeznaczona na ogłoszenia, zostanie obrócona na dożywianie biednych dzieci.

Socjalistyczny magistrat propozycji tej nie przyjął, lecz zasila dalej swe partyjne pisma sążnistemi ogłoszeniami. Wszelkie komentarze zbyteczne...

Związki klasowe przeciwko polityce rządu niemieckiego.

Odbyła się w Pile konferencja przedstawicieli niem. klasowych zw. zawod. czterech okręgów wschodnich, mianowicie Śląska, Pomorza niemieckiego, Prus Wschodnich i Pogranicza. Dyskusja toczyła się nad sprawą akcji pomocy dla prowincyj wschodnich Rzeszy. Niemieckie klasowe związki zawodowe liczą w tych prowincjach wschodnich około 1½ miljona członków.

Przybyły z Berlina przedstawiciel centrali związków zawodowych Egger podniósł w swem przemówieniu, że ciężkie położenie rolnictwa spowodowane jest głównie zacofaniem w sposobie produkcji i zbytu tych prowincyj. Mówca stwierdza w dalszym ciągu, że polityka celna rządu Brüninga-Schielego nie przyczynia się do polepszenia sytuacji.

W przyjętych rezolucjach konferencja podkreśla, że poczynione przez rząd zarządzenia celne, nie zmieniają sytuacji rolnictwa na lepsze. Na zakończenie rezolucja domaga się zerwania z polityką zapomogową, która w Prusach Wschodnich wyrządziła wielkie szkody.

Zbrojenia niemieckie na morzu.

W parlamencie niemieckim toczy się w drugiem czytaniu dyskusja nad preliminarzem budżetowym na r. 1930.

Obecna sesja budżetowa parlamentu trwać będzie do dnia 28 maja, poczem posłowie rozjadą się na krótkie ferje świąteczne. Już w dniu 16-go czerwca wznowione będą obrady plenarne, w celu załatwienia budżetu najpóźniej do końca czerwca.

Prasa niemiecka podkreśla, iż w obecnych obradach budżetowych, z punktu widzenia politycznego, główne zainteresowanie zwraca się w stronę budżetu ministerstwa Reichswehry, w związku ze sporem, jaki toczył się ostatnio w łonie stronnictw prorządowych w sprawie budowy pancernika „B".

W głosowaniu nad tą pozycją w łonie frakcji prorządowych zarysowuje się poraz pierwszy różnica stanowisk. Podczas gdy niemiecka partja ludowa wspólnie z frakcją niemiecko-narodową i konserwatystami głosować będzie za ratą na pancernik „B", to demokraci i centrum razem z frakcją socjal-demokratyczną wypowiedzą się przeciwko pancernikowi. Minister Reichswehry Gröner zamierza przedłożyć obszerny program rozbudowy floty niemieckiej, spodziewając się, iż w ten sposób wpłynie może na zmianę stanowisk poszczególnych frakcyj rządowych w sprawie budowy pancernika.

Demonstracje w Wiedniu.

Zamiast zakaz. manifestacyj przed ratuszem, urządził komitet dla zwalczania miejskiej polityki podatkowej spacer demonstracyjny na Ringstrasse, między uniwersytetem a parlamentem.

Policja zamknęła już wczesnym rankiem wszystkie dojścia do ratusza. O godzinie 10-tej zebrało się na Ringstrasse, w pobliżu teatru, około 4000 osób, przeważnie kupców i przemysłowców, a także członków Heimwehry. O godzinie 10.30 musiano na Ringstrasse wstrzymać ruch tramwajowy. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko burmistrzowi Seitz'owi i referentowi podatkowemu.

W południe demonstranci ruszyli bocznemi ulicami przed gmach redakcji socjalistycznego „Abendbundu", gdzie usiłowali wtargnąć do drukarni, czemu policja przeszkodziła. Po godzinie 1-szej w południe zapanował na mieście zupełny spokój.

Wojownicza mowa Mussoliniego.

Bawiący we Florencji Mussolini wygłosił wielką mowę, skierowaną do faszystów i mieszkańców Florencji.

Pierwsza część swej mowy Mussolini poświęcił omówieniu dzieła, dokonanego przez faszyzm w ciągu 8 lat pozostawania jego u steru władzy, następnie zaś oświadczył: Wewnątrz kraju nie mamy już wrogów, którzyby ważyli się okazać otwarcie przyjbicę. Co się tyczy zaś tych Włochów, którzy, będąc naszymi wrogami, przebywają poza granicami kraju, to wśród nich należy odróżnić dwie kategorje: pierwsza, przywódców, których pogardzamy i których lekceważymy i powtóre, szerokie masy, co do których można być pewnym, że pogodzą się one w końcu z żelazną rzeczywistością naszego ustroju liktorskiego.

Są jeszcze i inni wrogowie, przedewszystkiem o fenomenalnej ignorancji, ci wszyscy, którzy zagranicą chcą osądzać faszyzm i którzy wciąż jeszcze myślą, że jesteśmy małym narodem i dotychczas nie dostrzegli, że zbliżamy się do liczby 43 miljonów dusz.

Poruszając sprawy morskie, Mussolini powiedział, że nie może być dla dumy narodu włoskiego nic więcej obrażającego, jak dopuszczać myśl, że nasz ostatni program morski nie będzie zrealizowany. Otóż tu na tem miejscu ponownie stwierdzam, że ten program będzie zrealizowany co do tonny i że 29 jednostek morskich z naszego nowego programu będzie spuszczanych na wodę.

Mowę swą zakończył Mussolini apelem: „Nam nie wolno spocząć. Jest to nam surowo wzbronione nietylko z powodu leżących przed nami zadań wewnętrzno-państwowych, ale również z powodu coraz to nowych i zawsze niespodziewanych wybuchów płomieni, ukazujących się naokoło ze wszystkich stron na horyzoncie światowym.

Jutro rano będziecie tu oglądali rewję naszych wojsk, rewję bardzo imponującą. Ja tej rewji chciałem i ją zarządziłem, albowiem jakkolwiek mowy są rzeczą piękną, nawet bardzo piękną, to jednak karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty są rzeczą jeszcze piękniejszą. Albowiem prawo, o ile mu nie towarzyszy siła, jest tylko czczem słowem, a już Machiavelli powiedział, że „prorocy bez broni zginęli." Takie lekcje historji z doświadczenia są w szczególny sposób wymowne i sugestywne."

Projekt unji europejskiej.

W sobotę, dnia 17-go maja br. ambasador francuski Laroche odwiedził podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, dr. Wysockiego i złożył na jego ręce memorjał rządu francuskiego w sprawie ustroju unji federacji europejskiej. Memorjał ten złożony został równocześnie rządom wszystkich państw europejskich, będących członkami Ligi Narodów. W nocie, dołączonej do tego memorjału, rząd fracuski prosi rząd polski o nadesłanie odpowiedzi do dnia 15 lipca br.

Jak donosi gazeta „Petit Parisien", memorjał Brianda w sprawie unji federacji europejskiej, liczy 16 stron i składa się z 3 odrębnych części. Pierwsza jest wstępem, zawierającym ogólne uwagi, które skłoniły go do opracowania planu federacji europejskiej. Część drugą zawiera właściwy kwestjonarjusz, na który każdy rząd ma udzielić odpowiedzi. W części trzeciej wreszcie znajdujemy konkluzję również ogólnego charakteru, podkreślającą konieczność szybkiego przystąpienia do akcji unji europejskiej i wzywającą rządy do udzielenia odpowiedzi przed 15 lipca br.

Wyspa 30 Trumien

Powieść francuska.

—o—

44) (Ciąg dalszy).

Przerwał. Jego twarda twarz stała się jeszcze twardszą, gdy rzekł:

— O, piekło tam przeżyłem! Ja zmieszany z tymi kelnerami i niemieckimi łazikami! Ja, niewolnik, nienawidzony i wzgardzany, brudny i owszony! Ach, jakże cierpiałem! Ale nie mówmy o tem. To, co uczyniłem, by uciec przed śmiercią, było zupełnie słuszne. Ktoś inny zamiast mnie został trafiony sztyletem i pochowany pod mojem nazwiskiem. Nie żałuję tego. On lub ja. Trzeba było wybrać. Wybrałem. I to może nie ta miłość życia kazała mi działać, lecz przedewszystkiem jakaś nowa jutrznia, nadzieja. Ale o tem pomówimy później. Na razie...

Przy tych zdaniach, wypowiedzianych z emfazą, Weronika zachowała nieubłagany spokój. To nie mogło ją wzruszyć. Wydawało się, że nie słucha nawet.

Podszedł do niej i by zmusić ją do uwagi, rzekł głośno:

— Pani nie przypuszcza zdaje się, że moje słowa są niezmiernie ważne... Zanim nie przystąpię do najgorszych rzeczy i w nadziei, że do tego nie dojdzie, przemawiam nie do serca pani, ale do rozumu... Niemożliwe jest, by pani nie zdawała sobie sprawy ze swego obecnego położenia i położenia syna pani...

Nie słuchała jednak. Niewątpliwie zajęta myślą o synu, słyszała tylko pusty dźwięk słów. Zniecierpliwiony mówił jednak dalej:

— Moja propozycja jest prosta i wierzę, że jej pani nie odrzuci. W imię Franciszka, ludzkich uczuć i litości, która mną powoduje, prosze, by pani nawiązała teraźniejszość do przeszłości. Z punktu widzenia prawnego więzy nasze nie zostały zerwane. Jest pani wciąż...

Umilkł. Przygładnął się Weronice, potem uderzywszy ją z całej siły w ramię, zawołał:

— Słuchaj-że, szelmo! Ja mówię!...

Straciła równowagę, ale chwyciła się poręczy fotelu i znów wyprostowała się z oczyma pełnemi pogardy.

Worski zapanował jeszcze nad sobą. Ale głos jego zachował już intonację rozkazującą i złą.

— Powtarzam, że przeszłość nie została zniszczona. Jest pani moją żoną... I właśnie wobec tych nierozwiązalnych faktów, żądam, by się pani za taką uważała... Porozumiemy się. Nie chcę uzyskać miłości ani przyjaźni pani, ale nie chcę też nienawiści i wrogości. Nie chcę żony pełnej pogardy i tak dalekiej mi, jaką pani była niegdyś. Chcę żony, towarzyszki oddanej, wiernej.

— Niewolnicy!

— A, tak, niewolnicy — zawołał. — Nie cofam się ani przed słowami, ani przed czynami. Niewolnicy! tak! której zadaniem: słuchać ślepo!... Stopy i ręce złączone, „perinde ac cadaver." Czy rola ta podoba się pani? Czy chce pani należeć do mnie ciałem i duszą? A nawet, co do duszy, to obojętne! Chcę tylko... to, czego chcę, o tem pani wie dobrze!... To, co chę — to to, czego nigdy nie miałem. Czyż byłem kiedykolwiek mężem pani? Gdy szukam w wirze mych uczuć i radości, nie odnajduję ani jednego wspomnienia, które-by mi przypomniało, że między nami było coś innego prócz walki bezlitośnej! Patrzę na panią i widzę osobę obcą... Otóż ponieważ los odwrócił się i oddał mi panią, będzie już inaczej!... Nie będzie już tak od jutra, a nawet tej nocy jeszcze, Weroniko! Jestem panem i przyjąć trzeba to nieuniknione!

Podnosząc głos, zawołał:

— Przyjmuje pani? Żadnych wykrętów, ani fałszywych obietnic! Przyjmuje pani! Jeśli tak, niech pani umilknie i wymówi głośno: „Przyjmuję! Będę żoną, poddam się wszystkim rozkazom, życie moje nie wchodzi w rachubę. Jesteś moim panem!"

Przetrząsnęła ramionami, Worski podskoczył w złości, ale powstrzymał się jeszcze:

— Dobrze, spodziewałem się tego. Ale skutki tej odmowy będą tak poważne dla pani... Uczynię jeszcze ostatnią próbę... Może mimo wszystko odmowa ta podyktowana jest tem, że wyglądam na nędznego uciekiniera... Ale może prawda zmieni to... A prawda ta jest wspaniała!

Patrzyła na niego... Poznała w jego oczach tesame błyski, podobne do błysków przelotnego szaleństwa... Ach, czyż on nie był istotnie pewnego rodzaju szaleństwa i czy szaleństwo to nie wzrosło z wiekiem?

Mówił dalej i Weronika słuchała...

— Otóż zostawiłem tu przed wojną zaufana osobę, która dalej prowadziła dzieło, zaczęte przeze mnie. Przypadek odkrył nam istnienie grot i podziemi i jedno z wejść do tych grot. Otóż tu skryłem się po mej ostatniej ucieczce i tu zaznajomiłem się, przyłapawszy parę listów dziadka pani, z tajemnicami Sarek i odkryciami jego. Podwoiłem czujność. W całej tej historji odnajdywałem dziwną łączność z pewnymi szczegółami mego życia. Wnet znikła wszelka wątpliwość. Przeznaczenie przysłało mnie tu, bym dopełnił dzieła, w którem ja jeden miałem prawo działania. Rozumie pani? Ja od wieków byłem przeznaczony do tego! Byłem gotów... Bez wahania zabrałem się do pracy, poddając się rozkazom losu... Bez wahania szedłem tą drogą... U jej końca była zapalona pochodnia... Szedłem drogą z góry określoną. Dziś potrzebuję tylko wziąć nagrodę za swe wysiłki — tylko rękę wyciągnąć — a tuż pod ręką bogactwo i moc! Za kilka godzin stanę się władcą świata! Otóż to władztwo ofiaruję pani!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 21 maja

Św. Honorata, bisk., **Św. Maksymy**, dziewicy.
Św. Feliksa a Cantalicio, wyzn. patrona dzieci, † 1587.

SŁOW.: PRZESŁAWA BŁ.

	Wschód	Zachód
Słońca o godz.	3.51,	19.30
Księżyca „	1.32,	11.38

Słońce wchodzi do znaku Byka. Długość dnia 15.39.

Zmiany powietrza: wiatr, deszcz, mgła. — Jutro: taksamo, nieprzyjemnie.

— **Pomnik Słowackiego w Warszawie.** Komitet budowy pomnika Słowackiego w Warszawie wystąpił do magistratu o miejsce dla pomnika w parku Ujazdowskim na osi Alei Róż. Magistrat przychylił się do tego wniosku. Komitet ogłosi konkurs, na podstawie jego wyników zarządzony będzie konkurs ściślejszy na opracowanie projektu pomnika.

— **Zjazd Zrzeszenia nauczycieli szkół gospodarstwa wiejskiego.** W Warszawie rozpoczęły się obrady jubileuszowego zjazdu Zrzeszenia nauczycieli szkół gospodarstwa wiejskiego w Polsce z okazji 10-lecia istnienia tego stowarzyszenia. Otwarcie zjazdu odbyło się w sali reprezentacyjnej ministerstwa rolnictwa przy udziale przeszło 100 dalegatów szkół rolniczych, przybyłych z całej Polski.

— **Ministerstwo oświaty w nowym gmachu.** Z Warszawy donoszą, że wszystkie departamenty i biura Ministerstwa oświaty przeniosły się już do nowego gmachu przy Aleji Szucha i rozpoczęły onegdaj normalne urzędowanie. Dawny lokal departamentu Wyznań w Alejach Ujazdowskich przekazano konsystorzowi ewangielickiemu.

— **Zamknięcie czternastu związków zawodowych.** Komisarjat rządu postanowił zamknąć 14 związków zawodowych, które zajmowały się niewiele sprawami zawodowemi, natomiast stały się jaczejkami komunistycznemi i ogniskami terroru, stosowanego w biały dzień na ulicach, wobec przeciwników politycznych. Lokale związków opieczętowano, książki, pieniądze i ruchomości przekazano do depozytu.

— **Znaki ostrzegawcze na drogach.** Od października roku bieżącego wchodzi w życie konwencja międzynarodowa, dotycząca ruchu samochodowego. Ustalono jednolity typ znaków ostrzegawczych na drogach samochodowych. Typ ten różni się od używanego obcenie na drogach polskich. Ministerstwo robót publicznych przystąpi do zamiany dawnych znaków na nowe.

— **Sprawy karne w sądach.** Według sprawozdania Sądów grodzkich z całej Polski, w roku ubiegłym wpłynęło do Sądów półtora miljona spraw karnych, z czego przeszło 80 procent już załatwiono.

— **Walka z przemytnictwem.** W warszawskich organizacjach przemysłowych i handlowych zajmowano się ostatnio sprawą walki z przemytnictwem, celem odpowiedniego wystąpienia do ministerstwa skarbu. Uchwalono między innemi domagać się: 1. Pomnożenia straży i odpowiedniego jej rozmieszczenia. 2. Lepszego uposażenia wszelkich organów celnych granicznych przez wprowadzenie odpowiednich dodatków do płac. 3. Rozbudowy i ujednolicenia wykładni co do stosowania poszczególnych pozycyj taryfy celnej, gdyż pod tym względem nietylko poszczególne urzędy celne stosują różną praktykę, lecz nawet często orzeczenia ministerjalnego są między sobą niezgodne. 4. Rozbudowy szkolenia fachowego celników, gdyż to pozostawia jeszcze wiele do życzenia. 5. Zaniechania bardzo częstego obecnie przenoszenia sił rewidujących, które już się wyrobiły. 6. Zaostrzenia i rozszerzenia zakresu kontroli wewnętrznej nad kupcami, podejrzanymi o zakupywanie towaru przemycanego zarówno szmuglem celnym, jak i szmuglem reglamentacyjnym, przy równoczesnem uproszczeniu i przyspieszeniu odnośnego postępowania oraz oddania go w ręce bardziej fachowe, a to celem uniknięcia niepotrzebnych szykan w stosunku do kupców.

Przy tej sposobności była również poruszona sprawa plombowania zagranicznych towarów, przyczem stwierdzono, że nie należy tej sprawy forsować, gdyż przeprowadzenie plombowania artykułów włókienniczych i konfekcyjnych na całej linji pociągnęłoby za sobą dla Skarbu Państwa wydatek kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu miljonów złotych wskutek konieczności rozbudowy komór celnych. Chwilowo ministerstwo skarbu ma zamiar wprowadzić ten system tylko na futra i jedwabie, a i co do tych artykułów także ze względu na różne trudności techniczne do tej pory nie wypracowało odnośnego projektu.

Województwo śląskie.

* **Pokaz ataku lotniczo - gazowego na falach eteru.** Staraniem śląskiego komitetu wojewódzkiego Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej odbędzie się dnia 25 maja transmisja ataku lotniczo-gazowego na lotnisku w Katowicach. Słowo wstępne wygłosi przed mikrofonem podpułkownik - pilot Jasiński, dowódca 3 grupy aeronautycznej, jeden z najwybitniejszych znawców lotnictwa. Podpułkownik Jasiński równocześnie dokona przeglądu eskadr lotniczych, poczem nastąpi transmisja całego pokazu przez radjo. Fachowe objaśnienia wygłosi porucznik-pilot Jan Gaździk. Niezwykłe to widowski odbędzie się przy współudziale artylerji przeciwlotniczej.

* **Wycieczka do Gdyni.** W drugiej połowie czerwca odbędzie się w Gdańsku ogólno-polski zjazd morski, którego celem jest zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa z naszym dorobkiem na Bałtyku. Dla ułatwienia jak najszerszym warstwom wzięcia udziału w zjeździe, Liga morska i rzeczna w Katowicach organizuje wycieczkę 3-dniową do Gdyni w dniach od 18 do 21 czerwca roku bieżącego. Koszta wycieczki wraz z noclegami i wyżywieniem wynoszą 90 złotych 70 groszy. Zapisy do dnia 5 czerwca br. przyjmują wszystkie oddziały Ligi Morskiej i rzecznej na Śląsku. W Katowicach sekretarjat wymienionej Ligi przy ulicy Plebiscytowej 1 w czasie od godziny 10 do 1 po południu i od godz. 3 do 5 po południu. Tel. 21-22.

* **Zatrucie grzybami.** Pod koniec maja każdego roku rozpoczyna się czasokres grzybozbierania. Świeże grzyby wielkie i małe widzieć można już teraz w sprzedaży na straganach rynkowych, w sklepach spożywczych, oraz w handlu domokrążnym. Na Śląsku młodzież wiejska, zwłaszcza ludzie starsi, gromadami wychodzą do lasu zbierać grzyby. Przypominamy więc, że przy zbieraniu grzybów w lesie, oraz nabywaniu grzybów od handlarzy domokrążnych, należy być ostróżnym, gdyż wiadomo, że są także grzyby jadowite, trujące, z których wiele ma wygląd grzybów tak zwanych słodkich czyli nadających się do jedzenia. W ostatnim czasie pisma donosiły o wypadkach zatrucia grzybami. Z Poznańskiego donoszą nawet o wypadkach śmiertelnych. Zwracamy się przeto z przestrogą, by skierowano wielką uwagę na rodzaj grzybów i u kogo się ich kupuje. Niektóre gospodynie wrzucając bylejaką mieszaninę grzybów, kupioną u byle kogo, do garnka, mogą narazić swe rodziny na wielkie nieszczęście, a wezwany lekarz często już nie jest w stanie pomóc.

* **Rynek pracy na Śląsku.** W ostatnim tygodniu sprawozdawczym liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o tysiąc 50 osób. Obecnie liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi 33 tysiące 532 osoby.

Z Katowickiego.

Katowice. (Zmiana programu „VII Tygodnia L.O.P.P.“) Z powodu uroczystości pogrzebowych śp. Ks. Biskupa Arkadjusza Lisieckiego, program „VII. Tygodnia L.O.P.P.“ doznał pewnych zmian. Mianowicie: w dniu 18-go maja nie odbył się ani pochód z orkiestrą, ani koncert na lotnisku, ani też koncert na rynku w Katowicach w godzinach południowych.

— (Program tygodnia lotniczego.) W czwartek 22 maja program Tygodnia lotniczego w Katowicach jest następujący: O godzinie 9 rano pochód młodzieży szkolnej na lotnisko z orkiestrą policyjną i kolejową na czele. Miejsce wymarszu ul. Jagiellońska, plac przed Województwem. — O godz. 11 przelot eskadr samolotów typu „Spad“ na lotnisko katowickie. Tamże objaśnienie dla młodzieży, start i loty wszystkich samolotów, wreszcie zwiedzanie urządzeń lotniska. — Na godz. 12 koncert kornecisty z samolotu. Kto ciekaw, niechaj przybędzie na lotnisko. O godz. 19 komunikat radjowy.

— (Z kroniki policyjnej.) Tancerka Józefa Podbielska, ostatnio zamieszkała w Poznaniu, przywłaszczyła sobie tysiąc 380 złotych na szkodę Fr. P. z Katowic. Z tego powodu Podbielska została przytrzymana przez policję w Katowicach. — Sędzia dr. Link z Król. Huty uwiadomił wydział śledczy, że na ulicy Pocztowej w Katowicach został okradziony. Nieznany złodziej kieszonkowy sięgnął do kieszeni jego palta i przywłaszczył sobie portfel, zawierający 440 złotych. Sprawcy kradzieży dotychczas nie wyśledzono. Tego samego dnia okradziono inżyniera Nosowicza z Katowic, któremu skradziono również portfel, zawierający bilet wolnej jazdy na rok 1930, wydany w ministerstwie kolei w Warszawie. Oprócz biletu zawierał portfel 360 złotych.

— (Echa zabójstwa.) Przed kilku dniami donieśliśmy, że korespondent i nauczyciel języków Stanisław Rudniewski z Katowic został osadzony w areszcie śledczym pod zarzutem zabójstwa Jana Matejoka. W związku z tem donosimy, że Rudniewski został wypuszczony z aresztu po złożeniu kaucji. Jak wiadomo, Rudniewski podał do protokółu, że zabił Matejoka w obronie własnego życia.

Załęska Hajda w Katowickiem. (Bijatyka.) Na drodze obok kopalni wireckiej wywiązała się bójka pomiędzy kilku mężczyznami, którzy wracali z zabawy. Znajdujący się na drodze policjant wezwał awanturników, aby szli spokojnie dalej. To wezwanie miało ten skutek, że jeden z awanturników rzucił się na funkcjonarjusza policji. Posterunkowy poskromił napastnika nazwiskiem Michał Bołata szablą, raniąc go w rękę.

Mysłowice. (Trup w stawie.) Przed kilku dniami znaleziono w stawie obok rzeki Brynicy zwłoki mężczyzny w wieku około 22 lat. Stwierdzono, że są to zwłoki Jakóba Sturmera, który mieszkał w Sosnowcu przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 42. W ubraniu topielca znaleziono list, z którego wynika, że Jakób Sturmer popełnił samobójstwo przez utopienie. Zwłoki odstawiono do szpitala w Rożdzieniu. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Rożdzień w Katowickiem. (Wypadek samochodowy.) Auto osobowe, którem kierował szofer Jan Bańka z Węzłowic, powiat Zawiercie, najechało w pobliżu Rożdzienia na słup telegraficzny. Szofer oraz 3 osoby siedzące w samochodzie doznały obrażeń. Policja stwierdziła, że winę ponosi szofer Bańka wskutek zbyt szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Siemianowice w Katowickiem. (Z huty Laury.) Przed 2 miesiącami skasowano w wytwórni rurek jedną szychtę w tydniu, a 120 robotników otrzymało 10-tygodniowy urlop. Ponieważ do dziś nowe zamówienia nie nadeszły, zarząd huty Laury wydalił tych robotników z pracy. W dniu 16 maja otrzymali oni wypowiedzenie pracy na 1 czerwca roku bieżącego.

— (Szukają przygód.) Zatrudnieni w administracji huty Laury uczniowie biurowi nazwiskiem Duda, Reguła i Pradela z Siemianowic w wieku 16—17 lat odebrali w dniu 15 maja swój zarobek, poczem wyjechali z Siemianowic i do dziś nie powrócili. Rodzice ich nie wiedzą, gdzie żądni przygód młodzieniaszkowie przebywają. Słychać, że zamierzali udać się do Francji i wstąpić na ochotników do legji cudzoziemskiej.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Wspierajmy bezrobotnych.) Komitet inteligencji pracującej dla niesienia pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym miasta Królewskiej Huty, zawiązany został w roku 1926 dla ulżenia nędzy bezrobotnym i najbiedniejszym. Środkiem niesiena pomocy jest wspieranie kucheń dla bezrobotnych i biednych, w których wydawane są bezpłatnie, lub za minimalną opłatą, obiady i mleko dla dzieci. W żadnym wypadku komitet nie udziela wsparć w gotówce. — Obecnie bezrobocie znowu wzrasta, lecz niektóre urzędy już wcale nie wpłacają składek. Ostatnio wpłacili: urzędnicy magistratu i nauczyciele miejscy 564 zł, urzędnicy Huty Królewskiej 275.80 zł, urzędnicy Skarbofermu 197.50 zł, urzędnicy okręgowego urzędu miar 53.00 zł, dyrektor Kiedroń 50 zł, dyrektor Haase 50 zł, urzędnicy Zakładu Ubezpieczeń 45 zł, urzędnicy komendy policji 40 zł, urzędnicy sądu grodzkiego 13.50 zł, urzędnicy urzędu skarbowego 2.40 zł. Wszystkich więc urzędników ,którzy dotychczas nie złożyli składek, lub zaprzestali wpłacania, uprasza się oświadczyć u naczelnika swej władzy, że oddają 1 proc. (a conajmniej ½ proc.) swego miesięcznego dochodu w formie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych i biednych i upoważniają władzę o potrącania miesięcznych tych kwot i wpłacania ich na rzecz komitetu inteligencji pracującej dla niesienia pomocy bezrobotnym i najbiedniejszym miasta Królewskiej Huty. Składki uprasza się kierować do Miejskiej Kasy Oszczędności w Królewskiej Hucie na konto 587.

— (Podatek przemysłowy.) Magistrat zawiadamia płatników podatku przemysłowego, że nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok 1929 zostały rozesłane. Podatek powyższy płatny jest do dnia 31 maja 1930 r. Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania najpóźniej do 31 maja roku bieżącego. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Równocześnie podaje się do wiadomości, że listy imienne płatników zostały w urzędzie skarbowym w Król. Hucie oraz w ratuszu pokój 66 wyłożone na przeciąg 4 tygodni do wglądu.

— (Kradzież pięciu tysięcy złotych.) Nader dotkliwą stratę poniosła pewna firma budowlana w

Król. Hucie. Zatrudniona w tej firmie pracowniczka biurowa udała się do Śląskiego Banku Ludowego celem pobrania 5 tysięcy złotych. Dziewczyna właśnie zamierzała opuścić lokal banku, gdy podeszli ku niej dwaj panowie z prośbą, aby zamieniła im 100 złotowy banknot, gdyż muszą spieszyć się, a przy okienkach jest zbyt dużo ludzi. Dziewczyna przyrzekła spełnić prośbę, położyła pieniądze na stół, znajdujący się w lokalu banku i zmieniła ów 100-złotowy banknot. Dopiero, gdy obaj oszuści byli już na ulicy, dziewczyna stwierdziła, że skradli jej całe 5 tysięcy złotych. Policja wdrożyła natychmiast dochodzenia, lecz dotychczas bez skutku.

Z Swiętochłowickiego.

Hajduki Wielkie. (Piekarnia mechaniczna.) W Hajdukach Wielkich na Śląsku ukończono budowę wielkiej komunalnej piekarni mechanicznej, o wypieku 50 tysięcy kilogramów pieczywa dziennie. Na razie jednak piekarnia wypiekać będzie tylko 4 tysiące kilogramów dziennie, mając zamówienia dla garnizonu wojskowego i dla spółdzielni robotniczych.

Dzięki mechanizacji ceny będą obniżone o 10 procent. Piekarnia zaopatrzona jest w dwa piece mechaniczne. Zużycie mąki przy pełnym ruchu piekarni wyniosłoby 20 wagonów dziennie. Koszt budowy największej tej w Polsce piekarni obliczają na 3 miljony 500 tysięcy złotych.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Włamanie do budki kolejowej.) Kolejarz Ryszard Kolonko z Lipin uwiadomił policję, że podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do budki kolejwej. Włamywacz skradł 5 kg plomb ołowianych, klucz do przykręcania śrub i bluzkę kolejarską.

Godula w Świętochłowickiem. (Wypadek samochodowy.) Wskutek zbyt szybkiej jazdy dozorca fabryki gwoździ w Goduli Karol Kawalec, lat 35, najechał samochodem półciężarowym na auto ciężarowe Ludwika Wojtowicza z Zawodzia. Znajdujący się w samochodzie ciężarowym Wilhelm Larysz doznał obrażeń. Z tego powodu odstawiono go do lecznicy w Goduli.

Z Pszczyńskiego.

Lędziny w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Na kopalni „Piast“ w Ledzinach niedaleko Tych obrywające się masy węgle przysypały dwóch górników. Jeden z nich, nazwiskiem Metzner, poniósł śmierć na miejscu, drugi, niejaki Gawlik, doznał ciężkich obrażeń.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Skutki nieostróżności). Z powodu nieostróżnego obchodzenia się z lampą benzynową do lutowania wybuchł pożar w zakładach „Elektro“ w Łaziskach Górnych. Szkoda wynosi 500 złotych.

Pawłowice w Pszczyńskiem. (Zniszczenie stodoły przez ogień). Pod koniec minionego tygodnia przechodziła nad tutejszą okolicą gwałtowna burza. Nagle uderzył grom w stodołę Fr. Pisarka. Ogień zniszczył stodołę wraz z maszynami rolniczemi.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Legalizacja miar i wag.) Urząd policji miejskiej w Wodzisławiu podaje do publicznej wiadomości, że w czasie od 5 do 14 czerwca roku bieżącego lotny Urząd miar i wag wykonywał będzie w Wodzisławiu w Hotelu Piast przy rynku legalizację miar i wag dla następujących miejscowości: Wodzisław, Marklowice, Kokoszyce, Jedłownik, Wilchwy, Marusze, Turza, Turzyczka, Olszanica i Krostoszowice.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Rocznica śmierci śp. Leopolda Zarzeckiego). Upłynął rok od śmierci zasłużonego dla ojczyzny patrjoty wielkiego i działacza społecznego śp. Leopolda Zarzeckiego z Biertułtów. Pogrzeb jego odbył się w dniu 14-go maja 1929 r. na cmentarzu w Biertułtowach. Śp. Leopold Zarzecki spoczywa dziś w grobie jako nieznany żołnierz. Jego wrodzona skromność, ta cnota ludu śląskiego nie pozwoliła mu być i stać się głośną. Dla siebie on niczego nie chciał. Chciał wszystko zdobyć i oddać dla Polski i ludu śląskiego. Prawda i szczerość były jego bronią. Zdecedowana równowaga umysłu i postępowania jego, były wyrocznią dla wszystkich jego współpracowników na niwie narodowej. Ludność polska powiatu rybnickiego nie powinna zapomnieć o czynach narodowych i społecznych śp. Leopolda Zarzeckiego. Od najstarszego do najmłodszego szkolarza, obywatela gminy Biertułtowy i okolicy, od wszystkich obywateli ziemi rybnickiej komitet spodziewa się godnego uczczenia jego zasług i pamięci. Niech rodzice opowiadają o nim swoim dzieciom, niech nauczyciele w szkołach wspomną choćby tylko nazwisko jego i słowo wypowiedzą, że był on dla ludu polskiego w Rybnickiem wielkim patrjotą i działaczem społecznym. Komitet, do którego należą wybitni obywatele-Polacy, którzy z śp. Leopoldem Zarzeckim wspólnie pracowali uchwalił urządzić dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci jego, uroczystość lokalną w Biertułtowach, która powinna być wyrazem wdzięczności za jego pracę narodową i społeczną w powiecie rybnickim, oraz na wychodztwie w Westfalji. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 25 maja 1930 r. w Biertułtowach, która powinna być wyrazem wdzięczności za jego pracę narodową i społeczną w powiecie rybnickim oraz na wychodztwie w Westfalji. Uroczystość ta odbędzie się w przyszłą niedzielę w Biertułtowach z następującym programem: 1. Godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Leopolda Zarzeckiego, w kościele parafjalnym w Biertułtowach. 2. Po nabożeństwie ustawienie się do pochodu. 3. Wymarsz na cmentarz miejscowy. 4. Złożenie wieńca pod pomnikiem Powstańców i przemówienie. 5. Poświęcenie pomnika na grobie śp. Leopolda Zarzeckiego. 6. Przemówienie miejscowego ks. proboszcza Palarczyka. 7. Odśpiewanie pieśni towarzystw śpiewaczych. 8. Po poświęceniu pomnika uroczysta akademja w ogrodzie, a w razie niepogody na sali p. Grodonia. Uprasza się o udział w nabożeństwie wszystkich krewnych, śp. L. Zarzeckiego, znajomych, współpracowników, członków towarzystw przez niego założonych. Sztandary uprasza się zabrać ze sobą.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 19 maja: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 19 maja: za 100 franków francuskich 34.91 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.07 zł, za 100 koron czeskich 26.37 zł.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 19 maja 1930 r.

Żyto 17.75—18.25, pszenica 40.25—41.25, jęczmień na krupy 21.50—22, jęczmień browarowy 22 do 24, owies 17—18, mąka żytnia 31.50, mąka pszeniczna 61—65. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Bezmyślni niszczyciele.) Na kilku ulicach podcięto tu niedawno zasadzone drzewka przydróżne, zniszczono także kilka drzewek na placach miejskich. W parku miejskim podeptano i zniszczono kwiaty na kwietnikach. Są także tacy „obywatele“, którzy kradną kwiaty z parku miejskiego.

— (Napad.) Robotnik M. Nimptschke z dworu Heleny pod Tarnowskiemi Górami został napadnięty przez dwóch pijanych robotników. Napastnicy bili swą ofiarę do utraty przytomności. Ten sam los spotkał jego żonę.

— (Lista podatkowa.) W biurze podatkowym na ratuszu w Tarnowskich Górach wyłożona jest lista podatkowa do wglądu podatników.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko-Biała. (Przytrzymanie włamywaczy.) Przed kilku dniami włamali się złodzieje do oberży M. Rozenfelda przy ulicy Podwale w Bielsku. Włamywacze skradli zapas wódki. Policja wyśledziła sprawców. Włamania dokonali Andrzej Żurek i Piotr Zontek z Białej. Sprawę skierowano do sądu.

— (Samobójstwo.) Zmęczony zalkoholizowanem życiem niejaki Jan Małecki, lat 44, zamieszkały w Białej, powiesił się w swem mieszkaniu.

Bielsko. (Ostrzeżenie przed oszustem). W tych dniach pojawił się w gminie Landek, powiat Bielsko mężczyzna około 30 lat, wzrostu średniego, twarz pociągła, włosy i oczy czarne, ubranie ciemne, który podając się za Melchera w Rudzicy, poszkodowanego pożarem i legitymując się fałszywem zezwoleniem, zbierał składki na jego rzecz, jako pogorzelca. W razie pojawienia się wyżej opisanego mężczyznę należy natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek policji.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Zasądzenie komunisty.) Sąd okręgowy w Sosnowcu — jak w swoim czasie donieśliśmy — wyrokiem z 26 listopada 1929 roku uznał Jana Paszyna winnym udziału w partji komunistycznej, mającej na celu obalenie konstytucyjnego ustroju Polski, oraz winnym kierowania z ramienia centralnego komitetu partji zebraniem komunistycznem w Częstochowe i skazał go na 7 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten sądy apelacyjny i najwyższy w Warszawie zatwierdziły.

Wieluń. (Schwytanie zabójców.) Donosiliśmy o zabójstwie, dokonanem w leśniczówce Żelazow na osobie gajowego 57-letniego Walentego Jasińskiego oraz jego 15-letniego syna Czesława. Zbrodni tej dopuścił się na tle zemsty osobistej były sołtys Andrzej Konata, któremu dopomagał wynajęty do tego zabójstwa niejaki Gajda Pisarczyk. Ów były sołtys przed dwoma laty uprawiał stale kłusownictwo w lasach wieluńskich. Spotkany raz, gdy niósł kilka zabitych zajęcy sołtys, chcąc się pozbyć świadka, strzelił do Jasińskiego, lecz chybił. Sąd sołtysa ukarał dwu letniem więzieniem. Zwolniony przedterminowo Konat postanowił się zemścić na gajowym. Dokonał tej zemsty przed dwoma tygodniami. Obu zbrodniarzy aresztowano.

Dąbrowa Górnicza. (Krwawy porachunek opryszków.) Przed kilku dniami w nocy ulica Królowej Jadwigi w Dąbrowie Górniczej była widownią krwawej rozprawy, powstałej na tle porachunków osobistych, między miejscowymi opryszkami. Tło zajścia przedstawia się następująco: Na powracającego do domu Oktawjana Lisa napadł Stanisław Sokół. Po wymianie między sobą szeregu ostrych słów, Sokół rzucił się na swego przeciwnika. Walka trwała krótko. Sokół wyrwawszy z płotu sztachetę, zadał nią kilka śmiertelnych ciosów w głowę przeciwnikowi, który z jękiem zwalił się na ziemię. Sokół zbiegł. Zaalarmowana o wypadku policja zastała w kałuży krwi Oktawjana Lisa, dającego już słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie skonstatowano u Lisa pęknięcie czaszki w kilku miejscach, wobec czego stan jego zdrowia jest beznadziejny. Sokoła aresztowano i osadzono w więzieniu.

Łódź. (Przytomność umysłu maszynisty uratowała robotnikowi życie.) Pod koniec minionego tygodnia w browarze parowym przy ulicy Kopernika w Łodzi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie jeden z pracowników browaru niejaki 40-letni Gustaw Zell, naprawiając urządzenie transmisyjne, spadł z wysokości 10 metrów, wprost na koło rozpędowe, będące w ruchu. Przytomność maszynisty, który momentalnie zatrzymał maszynę, uratowało robotnikowi życie. Zell odniósł wskutek upadku ogólne obrażenia ciała.

Poznań. (Król polskich cyganów). W Polsce przebywa około 14 tysięcy cyganów. Ich zwierzchnik „król“ Michpł pochodzi z dynastji Kwieków, a wybrano go królem w dniu 25 stycznia b. r. po złożeniu korony przez ojca jego, Grzegorza. Król cygański Michał II. wraz z małżonką, trzema córkami i synem mieszka w Poznaniu w dzielnicy wildeckiej. Przy „dworze królewskim“ urzęduje trybunał cygański, w którego skład wchodzą trzej sędzowie, prokurator i król. Sąd ten rozstrzyga wewnętrzne spory wszystkich cyganów w Polsce, skazując winnych na grzywny pieniężne, a nawet na areszt do 4 dni. Sprawy kryminalne sąd cygański oddaje policji państwowej. Grzywny zasilają kasę, która jest wspólną własnością wszystkich. — Michał Kwiek liczy lat 52. Z zawodu jest kotlarzem. Mając na oku dobro swego ludu, myśli o założeniu fabryki kotlarskiej, w której znaleźliby pracę tylko Cyganie. Dążeniem króla Kiweka, jak zwierzał się, jest zamienić swych koczujących poddanych w obywateli osiadłych, którzy uczciwą pracą zarabialiby na życie. Czy mu się to uda?

Toruń. (Niemiecki strażnik postrzelił dwu polskich rybaków.) W miejscowości Strzeszewo w powiecie kartuskim dwaj rybacy polscy zostali postrzeleni przez niemieckiego strażnika granicznego. Rybacy Cegielski i Adam Przepiórka, łowiąc ryby, przekroczyli wskutek nieuwagi granicę niemiecką. Gdy zauważyli pomyłkę, było już zapóźno. Cofających się rybaków spostrzegł strażnik niemiecki i dał do nich sześć strzałów, raniąc obu ciężko.

Warszawa. (Zaręczyny córki księcia Radziwiłła.) Pisma warszawskie donoszą: Córka księcia Janusza Radziwiłła, Krystyna zaręczyła się w Anglji z Józefem hr. Potockim. Hrabia Potocki przebywa obecnie w Londynie jako członek ambasady polskiej.

Wilno. (Z zemsty potłukł przeciwnika, potem wypił szklankę trucizny.) Bazyli Maślanok, mieszkaniec kolonji Ziabki, gminy prozorockiej, pałając zemstą do niejakiego Kuczyńskiego, zamieszkałego w miasteczku Plisie, przyszedł do jego mieszkania i po sprzeczce zadał mu nożem dwie rany w piersi. Kiedy ciężko ranny Kuczyński padł, broczące obficie krwią, na ziemię, Maślanok w celach samobójczych wypił całą szklankę esencji octowej. Zarówno ofiarę dzikiej zemsty, jak też niedoszłego samobójcę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Głębokiem.

Z dalszych stron.

Berlin. (Unieszkodliwienie bandy włamywaczy kolejowych.) Policja berlińska aresztowała na gorącym uczynku kradzieży bandę włamywaczy kolejowych, grasujących na dworcach towarowych Niemiec. Hersztem bandy był 23-letni Józef Stefaniak. Wraz z nim aresztowano trzech członków bandy. Włamywacze wyrządzili kolejom niemieckim szkodę na półtora miljona złotych.

Vortaleza. (Straszna przygoda młodzieńca.) Z Vortalezy, stolicy stanu Oceana w Brazylji donoszą o zdarzeniu, które wywołało ogólną sensację. Z wnętrza tego stanu przybywają często trędowaci, którzy żebrzą na ulicach Vortalezy. Toteż w ostatnich czasach wiele się tam mówi o konieczności zbudowania szpitala dla trędowatych. Niedawno była Vortaleza widownią straszliwej sceny. Na licznie uczęszczanym placu rzucił się trędowaty na pewnego młodzieńca i usiłował swą twarz, pokrytą okropnemi ranami, potrzeć o oblicze młodego człowieka. Krzyczał przytem: „Teraz dostaniesz tej samej choroby, która mnie dręczy“. — Rozmaite osoby przyszły na pomoc nieszczęśliwemu młodzieńcowi i z trudem wyrwały go z rąk oszalałego trędowatego. Młodzieńca, który zemdlał, zaniesiono do pobliskiej apteki, gdzie po przywróceniu go do przytomności natarto go rozmaitemi płynami odkażającemi.

Wiadomości misyjne z Południowej Afryki

(Korespondencja własna „Katolika").

Prawa małżeńskie u kafrów.

U Krafów żadne małżeństwo nie może się odbyć bez tak zwanej „loboli", t. j. bez prawnie ustanowionego odszkodowania, jakie narzeczony ma uiścić ojcu narzeczonej. Ta „lobola" jest więc istotną częścią umowy małżeńskiej; — bez „loboli" nie ma małżeństwa. Kobieta, za którą nie dano „loboli", może męża, kiedy chce, opuścić i nikt nie może jej tego zabronić. Małżeństwo bez „loboli" byłoby u Kafrów takiem, jakiem u Europejczyków jest małżeństwo bez ślubu.

Nieobznajomionemu z tutejszymi obyczajami dziwnym wydaje się ten zwyczaj, nawet uważać go będzie za prostą sprzedaż człowieka. I nie można tego inaczej nazwać, gdy n. p. widzi, jak bezlitośny ojciec córkę swoją wbrew jej woli przemyca jakiemuś staremu Krafrowi, który mu za nią przepisane dał woły. A jednak rzecz ta nie jest tak zła, jak się przedstawia. I tak kobiecie kaferskiej przysługuje zupełne prawo opuścić swego męża z powodu złego obchodzenia się z nią. A gdyby się pokazało, że mąż ją czynnie znieważył, to nikt nie może jej zmusić, by do takiego męża wróciła. W takim razie nie może mąż nawet domagać się zwrotu loboli w bydle, przeciwnie bydło to zatrzymuje jej ojciec, jak wynagrodzenie za utrzymanie tejże córki. Czarni w ogóle całkiem inaczej zapatrują się na „lobolę", aniżeli my. U nich bowiem jest lobola w pierwszym rzędzie odszkodowaniem, którego ojciec czyjejś żony prawnie żądać może za utratę usług córki, i to w czasie, w którym największej pracować mogła, i rodzinie być pożyteczna. Z drugiej strony, kobieta przez uiszczenie loboli zyskuje na czci. Wie, ile warta, i uważałaby sobie za wielką ujmę, gdyby ją tak, bez wszystkiego, jak sprzęt jaki mężowi rzucono.

Obrzędy ślubne są u poszczególnych szczepów różne. U niektórych zażywa narzeczona uderzającej wolności. Niekiedy zdarza się, że jak się jej spodoba, opuszcza dom rodzinny, i udaje się do kralu narzeczonego, któremu swoje serce ofiarowała. Przybywszy tam, nie przestępuje progu jego domu — jak to czynią zwykle goście — tylko siada sobie na ziemi przed chatą i czeka, dopóki ktoś nie wyjdzie z chaty i nie zapyta się jej, czego sobie życzy. Jako praktyczna osoba, podaje otwarcie bez ogródek powody i przyczyny swego przybycia; poco jej opisywań i ceregieli. Jeżeli kawaler, którego sobie upatrzyła, łaskawie ją przyjmie, to serdecznie ją witają i uroczyście prowadzą do chaty. Tam omawia się dalsze pytania pierwszorzędne, czy narzeczony ma się dostatnio i sprosta loboli. Rzecz tę załatwiają rozważnie, i przed właściwemi godami odbywają się jeszcze wzajemne kilkakrotne uroczyste odwiedziny z licznym orszakiem i z hałaśliwymi obrzędami.

Naczelnik szczepu może sobie wziąść trzy, a nawet cztery kobiety, zanim ożeni się z tą, która ma być jego główną żoną. A najważniejszym powodem tego jest to, aby najstarszy syn, spadkobierca po ojcu, nie doszedł do pełnoletności, jak długo ojciec jest zdolny do rządów; — tem zarazem zapobiega się możliwym spiskom stronnictw w szczepie.

„Lobolę" za główną żonę głowacza składa zawsze cały szczep, dla tego też nazywa się „Królową szczepu", jest bowiem rzeczywiście darem szczepu dla księcia. W dniu jej wesela ogłaszają publicznie urzędowe stanowisko jej i innych już pobranych żon naczelnika, które wszystkie wchodzą w służebny stosunek do „Inkosikasi - Królowej". Jeżeli przypadkiem z chaty królowej niema męskiego potomka, to w takim razie musi przyjść w pomoc chata, godnością najbliżej stojąca. A gdy i tu takiego niema, to przypada kolej na drugą, trzecią, czwartą i t. d.

U zwykłego gazdy natomiast pierwsza żona jest zawsze główną żoną, albowiem ona to właśnie dopomogła swemu mężowi do założenia własnego ogniska. Każda, następnie pojęta żona, ma swoją cześć według czasu, kiedy wyszła zamąż. Spadkobiercę jednak ustanawia się w tym samym porządku jak u głowacza.

Przy zwykłem nawet weselu odbywają się wielkie uroczystości wśród mnóstwa gości. Oblubieńca i oblubienicę otaczają wszyscy szczególną czcią. Ta ostatnia znajduje się ciągle w otoczeniu drużek, tak że prawie uchylona jest od widoku zebranych aż do chwili, kiedy ojciec jej lub opiekun formalnie odda ją oblubieńcowi. Przy tej sposobności prosi ojciec swego zięcia w gorącej przemowie, ażeby się z jego dzieckiem, które mu za żonę oddaje, dobrze i łaskawie obchodził. Zarazem wyjawia mu otwarcie fizyczne ułomności swojej córki, o ile je ma. To wyjawienie jest wskazane; jeżeli bowiem później ciężko zachoruje żona i opieka lekarska okaże się bezskuteczna, wtedy odsyła ją mąż do jej ojca i jego rodziny. Tu najlepiej znają jej stan zdrowia i najlepiej wiedzą, jak się z jej chorobami obchodzić.

Wesele kaferskie.

Szanowni Czytelnicy pozwolą, że krótko opiszę, jak w naszej misji odbywa się chrześcijańskie wesele kaferskie. Ten też temat naprowadzi nas potem na teściowe i ich prawa, któremi one się cieszą u czarnych.

A więc są gody małżeńskie. Oblubienica wychodzi z Domu-Marji, gdzie w panieńskiej karności przebyła piękny czas młodości i przystępuje do oltarza, by chrześcijańskiemu oblubieńcowi ślubować dozgonną wierność i przymierze na całe życie. (Dom-Marji, jest to dom, w którym dziewczęta po wyjściu ze szkoły pozostają i pracują na stacji misyjnej, aż do czasu ich zamążpójścia.) Zwykle odbywa się to cichym, drżącym głosem : ze łzami w oczach.

Jeżeli panna młoda była śpiewaczką, jaką niemal każda jest z Domu-Marji, to wtedy Msza św. jest ze śpiewem, a po ślubie odprowadzają ją koleżanki do domu Marji, gdzie zastawione jest dla „nowożeńców" skromne śniadanie. Na stole jest wspaniały bukiet kwiatów. Na to odznaczenie zasługuje młoda mężatka, wszak długie lata uczciwie wytrwała w Domu-Marji, mimo ponęt świata i niejednej może pokusy w sercu. Czarny bowiem lubi swobodę i życie niczem niekrępowane, osobliwie w pełni młodzieńczej siły. Skoro więc mimo tego oblubienica mężnie wytrwała i bez zarzutu przebyła czas panieński, słusznie klasztor misyjny urządza jej uroczyste pożegnanie i daje skromną wyprawę.

Po raz ostatni tedy, w bieli, z wieńcem mirtowym, znajduje się w kole przyjaciółek. Także ojciec jej duchowny, rektor stacji, zaszczyca gody swojem przybyciem. Po śniadaniu udziela kapłan nowożeńcom błogosławieństwa, po którem następuje pożegnanie i rozstanie. Niejedną tłumioną łzę uroni, gdy na pożegnanie podaje rękę Ojcu rektorowi i koleżankom.

Goście weselni — rzecz jasna — nie muszą być tak rzewnie i płaczliwie nastrojeni. Zaczynają ochoczo wesołą pieśń i wtedy zagórują właściwe weselne usposobienie. Wśród wesołego niba marsza weselnego, zdąża weselny pochód do nowego domostwa nowożeńców, i tu dopiero rozpoczynają się właściwe gody weselne. Kaferskim zwyczajem stawia nowożeniec dom blisko domu rodziców, lub gdy ci już nie żyją, blisko najstarszego brata.

Tu zatrzymuje się pochód weselny. Nikt nie wchodzi wpierw do domu, aż młoda mężatka krewnym męża złoży mały upominek. Zwyczajnie daje po jednym szylingu (1 markę); teraz wolny już jest ustęp. Najprzód wchodzą małżonkowie, a za nimi goście: teściowa zaszczytnie nazywa się „Ma" (matka), oburącz obejmuje niewiastkę i serdecznie ją wprowadza.

Przy weselnej biesiadzie oczywiście nie może się obejść bez siły „innyama i u-tchwala" — mięsa i piwa. Jeżeli możliwe, zabija się jednego lub dwa woły. Na rogóżce z sitowia krają mięso na kawałki i roznoszą gościom; piwo zaś piją wspólnie z wielkiego „ukamby" — dzbana. Mężczyźni, kobiety, chłopacy i dziewczęta siedzą osobnemi grupami. Dzieci, kaferskim zwyczajem wykluczone są od brania udziału w weselu, siedzą sobie w domu, co oczywiście zasługuje na pochwałę.

Gdy się dostatecznie posilą i napiją, zabierają się do tańca. Zbytecznie dodawać, że walne chłopaki i dziewczęta ochoczo garną się do tej zabawy. Taniec rozpoczyna panna młoda; lecz przewodniczy w nim poczciwa teściowa. Mianowicie ochoczo, mimo wieku, przed nią pląsa, wesoło wykrzykuje, naciąga stare członki, śpiewa i hałasuje, aż nareście ochrypnie. Natomiast panna młoda zadowala się tylko krótkiem skromnym tańcem. Kilka razy obróci się ze spuszczonym wzrokiem, by tylko formie zadość uczynić, i wnet się uchyla. Jest to jej ostatni taniec; jako młoda mężatka nie śmie nigdy tańczyć, uchodzi to za wprost niestosowne. Dopiero kiedy już sama ma z kilkoro dzieci, może sobie pozwolić na tańce. Inaczej pan młody; ten tańczy do upadłego, a i potem jako młody żonkoś, może sobie pozwolić na tańce.

Kaferski taniec różni się znacznie od europejskiego, gdyż tu każdy tańczy sam dla siebie; wprawdzie stoją chłopacy i dziewczęta w dwóch rzędach, ale żadne drugiego nie tknie. Chłopcy i mężczyźni sadzą się na to, by wśród przeróżnych ruchów podskakiwać i tupać, aż ziemia tętni. Dziewczęta tańczą z większym wdziękiem, w ręce mają białą chusteczkę lub zieloną gałązkę i obracają i nachylają się na wszystkie strony.

Kafrowie — poganie i wszyscy, nieodziani po europejsku, przypatrują się tańców i chrześcijan, ale nie mają odwagi brać w nim udziału, choćby to byli najbliżsi krewni. Także przy jedzeniu i piciu trzymają się w oddali i siedzą sobie na murawie i na pobliskich ścieżkach.

Zostawmy na chwilę teraz nowożeńców i gości weselnych i udajmy się do teściowej.

Teściowa u kafrów.

„Teściowa", ważne słowo u białych i u czarnych. U białych ma ono często i pewną przymieszkę nienajlepszego znaczenia. Całkiem inaczej ma się rzecz z teściowemi w Afryce. Niema tu takich emulacyjek; przeciwnie dawny zwyczaj i dawna tradycja przyznają teściowej wiele praw, tak, że europejska teściowa mogłaby jej tego prawie pozazdrościć. „Radabym tego zaznać!" powie może niejedna w Europie.

Z mnóstwa tedy czarnych teściowych zajmę się jedną „doborową i wzorową". Jest to poczciwa Antonina, wdowa po 100-letnim Leonardzie. Zna ona dobrze obowiązki czarnej niewiastki. Niewiastka, prawi nasza Antosia, musi być cicha i miła jak kwiatek, czysta i prawdziwa jak lustro, świeża jak woda kryniczna, wesoła jak ptaszek, i pilna jak pszczółka. Teściowa musi być uległa i powolna jak dziecko. Bez pozwolenia teściowej nie wychyli się „umakoti" — oblubienica krokiem za próg domu. (U Kafrów młoda mężatka długi czas nazywaną bywa „oblubienicą") o wszystko prosi, o każdą rzecz się pyta, niczego nie czyni według swego upodobania". — Tak mówi stara Antonina, i nie wątpię, że wszystkie afrykańskie teściowe się z nią zgadzają i potrafiłyby tę litanję obowiązków znacznie przedłużyć. Nasza Antonina ma kilka niewiastek, a wszystkie poważają ją, jak żołnierze swego wodza, ale trzeba też dodać, że ją i kochają jak matkę. Prawa teściowej poczynają się z dniem wesela niewiastki. Ale wróćmy teraz na powrót do domu weselnego.

Przezorna teściowa przygotowała synowi i niewiastce osobny, smaczny kąsek i podaje go obojgu na nowej tacy. Niewiastka je tylko trochę, tak samo uczwali tylko skosztuje. Tak wymagają dobre formy.

Przed zachodem słońca gospodarz domu daje znak do wyruszenia; wszyscy się rozchodzą, każdy do swego kralu. Tylko najbliżsi krewni i serdeczni przyjaciele pozostają. Ci idą sobie do izby z nowożeńcami, śpiewają, raczą się do północka i okazują różne honory nowożeńcom, znajdującym się wpośród nich.

Następnego poranka oczekuje młodą mężatkę ciekawa ceremonja. Mianowicie, skoro tylko słońce na wschodzie wejdzie ponad góry, teściowa z poważną, urzędową miną, obejmuje obiema rękami synową i prowadzi ją do izby, w której składa ślubne szaty, a przywdziewa powszechne domowe. Niebawem znów się pokazuje u boku teściowej, i to bez okrycia głowy. W tej chwili po raz ostatni ma włosy swobodne, zwyczaj bowiem kaferski domaga się ściśle, by włosy na głowie mieć zawsze obwiązane chustką. Jest ona jak zawój owinięta około głowy i czoła, dwa końce spadają z tyłu na plecy.

Potem przed drzwiami chaty teściowa rozpościera wielką rogóżkę z sitowia, na niej siada niewiestka skromnie z głową spuszczoną, i zaczyna układać upominki, które przyniosła dla najbliższych krewnych. Pierwszy dar dostaje teściowa, drugi teść lub jego zastępca, resztę bracia i siostry oblubieńca. Bardzo miłym prezentem dla teściowej bywa suknia, własnoręcznie zrobiona przez synową, i ozdobnie spleciona rogóżka z sitowia; ojciec dostaje zwykle koc wełniany i rogóżkę, inni muszą się mniejszemi niespodziankami zadowolić, lecz wszyscy naocznie mają widzieć, jak bardzo niewiestka nowych swych powinowatych ceni i miłuje. Goście zaczynają głośną pieśń, a teściowa przystępuje do niewiestki, wkłada jej poważnie na głowę czepiec, i trzy razy całuje ją w czoło. W ten sposób jest przyjętą do grona mężatek. Wszystkie młode mężatki robią naokoło niej korowód i śpiewem wychwalają jej strój nowy, a przez ten czas ona siedzi wśród nich i nie śmie, ba, nie ma odwagi nawet oka podnieść.

Lecz znów występuje teściowa, nakazuje ciszę i prowadzi swą „córkę" do wnętrza chaty do jej męża, mężczyzn i młodzianów, tam zebranych. Chwilę siedzi nowa małżonka u boku swego męża, poczem tenże podaje jej dzban z piwem, nie do picia, tylko żeby pierwszy raz spełniła urząd gazdziny. Posłusznie tedy wstaje, i wokoło obnosi uprzejmie dzban. Każdy coś łyknie i znów zaczynają śpiewać i cieszyć się. Wreszcie idą goście do dom i w kralu nowożeńców nastaje cisza.

Na drugi dzień rano, gdy kogut pierwszy raz zapieje, kiedy wszyscy jeszcze w domu twardo śpią, niewiestka zrywa się i z arbuzią flaszką biegnie po świeżą wodę dla teściowej, stawia ją ostrożnie przed jej drzwi, aby gdy się obudzi, zastała już gotowa

wodę do gotowania i prania. Gdy teściowa wyjdzie ze swej chaty, to niewiastka staje przed nią ze czcią i pyta się o rozkazy, chce bowiem pracować, a nie wie co i jak. Teściowa ma wiec jej to wskazać. Jużci z początku każda teściowa, jeżeli nie jest dzikusem, a przynajmniej nie chce za taką uchodzić, jest uprzejma. Zwykle brzmi odpowiedź: „Dziś moje dziecko, wypocznij sobie; jutro znów się mię zapytasz.“

Trzeciego dnia wstaje młoda pani znów pierwsza, i kiedy wszyscy jeszcze śpią, przynosi swej drugiej „mamuni“ wodę i już czeka na dalszą robotę. Pyta się świekry, co ma robić, a ta daje jej motykę na plecy (potem trafia się i — motykę po plecach) i wysyła ją na pole do kopania. Posłuszna córka idzie jak dziecko, ale żeby jej w pierwszych dniach nie było markotno, idzie z nią i mąż i pomaga jej w robocie.

Odtąd idzie wszystko zwykłym trybem.

Nowa gazdyni jest całkiem pod zarządem surowej pani-teściowej, więcej niż pod władzą męża. Jeżeli teściowej podobał się wybór syna i jest wogóle rozsądną i dobrą kobietą, to młodej mężatce nie źle się wiedzie w nowem obejściu; ale w przeciwnym razie — biada jej. Biedna niewiastka ma wtedy krzyż pański, gorzkie chwile, zwłaszcza, jeżeli i mąż zanadto wierzy swej matce, czyli teściowej.

Praw młoda mężatka nie ma żadnych, obowiązków zaś krocie, a teściowa gdacze, żeby wszystko dokładnie wykonać.

Już nam znana poczciwa Antonina powiada dalej tak: „Młoda mężatka musi być bardzo pokorna i cicha. Pracować musi od świtu do wieczora, ciągle nadskakiwać teściom, nie dużo mówić, nie śmiać się, nie krzyczeć ani się kłócić, i oddawać jak dziecko „hlonipe“ — cześć. Jak kto przyjdzie z odwiedzinami, musi siedzieć w kącie, nie śmie ani słówka wtrącić, bo jest jeszcze „ingane“ — dzieckiem, i niczego nie wie. Młoda mężatka nie śmie nigdy sama wychodzić; gdy idzie do lasa po patyki, albo z motyką w pole, musi ze sobą mieć jaką dziewczynę lub dziecko. Nie powinna nigdy sama z jakim kawalerem lub młodym mężczyzną stawać, z nim się śmiać lub rozmawiać. Natomiast dla każdego ma być z szacunkiem i z życzliwością, osobliwie dla teściowej. Nigdy nie powinna iść przed teściową, ani obok, tylko pokornie za nią. Powinna także młoda mężatka, nie być łakomą na jedzenie i picie. Byłoby to brzydko, gdyby niewiestka dużo lub zachłannie i łapczywie jadła i piła. Z tego, co gotuje w kuchni, zje najmniej, zato mąż jej i jego rodzice zjedzą już i za nią, a więc dużo i co najlepsze. Samodzielność młodej gazdyni ujawnia się dopiero „po narodzeniu drugiego dziecka“.

Ile młodziana kaferskiego kosztuje narzeczona?

Nasamprzód zaznaczyć tu muszę, że w pierwszym rzędzie chodzi wtem tu opisie o Kafrach-poganach, albowiem Kafrom - chrześcijanom jest wszystko to co stoi w sprzeciwieństwie z prawem Kościoła św., jest zabronione.

Że u Kafrów w Afryce jest zwyczaj, iż kawaler, bądź to młodzian, bądź też często i zgrzybiały starzec i już jednę lub też więcej żon mający, który zamierza pojąć żonę, musi za swą narzeczoną ojcu jej dać wynagrodzenie t. zw. „lobolę“, jak z powyższego opisu Szan. Czytelnicy już się dowiedzieli. Teraz wypada mi jeszcze tylko dodać: „ile, na co, i za co musi on to wynagrodzenie uiścić“.

Jako „lobola“ kosztuje młodzieńca kaferskiego w bydle 10 wołów, głowacz żąda za swą córkę aż 40 wołów. Atoli na tych 10 wołach „loboli“, sprawa bynajmniej jeszcze nie ukończona. Dlatego sądzę, że nie będzie od rzeczy, kiedy trochę obszerniej o tem tu napiszę.

Dawniejszemi czasy, kiedy to ludy afrykańskie same się jeszcze rządziły, i nie podlegały rządom europejczyków, wysokość żądanej „roboli“ nie była jednostajnie ustalona, i ojciec córki mógł żądać od swego zięcia przyszłego tyle, ile mu się podobało, a im więcej mógł dostać, tem dla niego lepiej.

Atoli w roku 1869, wydał rząd angielski przez swego przedstawiciela Sir'a T. Shepstona dla Natalu prawo, według którego to prawa, czarnym mieszkającym w Natalu, nie wolno było żądać więcej loboli, nad 10 wołów. Według tego też prawa, zabronione im było żądania loboli jeszcze przed zawarciem małżeństwa.

Czarni jednak potrafili to prawo objeść przez wprowadzenie różnych podarunków i upominków pobocznych, zwanych „Izibizo“, które narzeczony musi uiścić jeszcze przed weselem. Zobaczmy sobie tedy, za co i na co te „izibizo“ wymagane bywają:

1. Umnyobo. Kawaler musi często jeszcze przed zaręczynami, to „umnyobo“ zapłacić. Ojciec córki żąda od swego zięcia przyszłego za „niedozwolone stosunki obojga“, jednego wołu lub 3—5 funt. szterlingów.
2. Imoulamlono — otworzenie ust. Aby ojciec dziewczyny mógł otworzyć usta jej, żąda za tę fatygę 2—3 funt. szterlingów.
3. Izikwehlela — odkaszlenie. Chociaż ojciec narzeczonej ma już wprawdzie władzę otworzenia ust córce, jednak nie może mówić, gdyż słowa utkwią mu w gardle. Więc za odkaszlenie żąda 2—3 funt. szterlingów.
4. Isidwaba — nazwa stroju niewieściego. Na ten strój żąda matka córki w dniu oświadczenia się młodzieńca za córkę 3 funty szterlingów.
5. Amakambi — lekarstwa. Za te żąda ojciec córki, i musi być uiszczone, chociażby narzeczona nigdy lekarstw nie używała, 10 funt. szterl.
6. Umgundandevu. Zapłaty za golenie! córki, żąda ojciec jej, 1 funt szterlingów.
7. Ujazi. Ojciec córki żąda na palto dla siebie 1 funt szterl.
8. Umikonto — włócznia. Ojciec córki żąda za ochronę swej córki w jej dzieciństwie 10 szylingów.
9. Ingwebalizulu. Za boleści swe przy porodzeniu, żąda matka córki 15 szylingów.
10. Ibikibiki. Wspaniałomyślny podarek dla matki uczyni „tylko“ 3 funty szterlingów.
11. Itshala. Na szal dla matki 1 funt szterlingów.
12. Isaka likahukela. Kieszonkowe dla matki na cukierki! 1 funt 10 szylingów.
13. Ibhodwe. Na chustkę na głowę dla matki 1 funt szterl.
14. Igaba lika gologo. Dla ojca na gorzałkę! 10 szylingów.
15. Imvubu. Dla najstarszego brata narzeczonej 1 funt.
16. Maduku. Na chusteczki dla sióstr narzeczonej 10 szylingów.

Oprócz wszystkiego już powyżej wymienionego jest jeszcze kilka różnych drobnostek, które razem wzięte uczynią 1—2 funtów szterlingów.

Oczywiście, że wszystko to, co wchodzi pod Nr. 1—16, odnosi się do Kafrów - pogan, gdyż Kafrom - chrześcijanom jest wszystko sprzeciwiające się z prawem Kościoła św. wzbronione.

Jeżeli się zważy, że taki młodzian kaferski, który przeciętnie 2—20 ft. szt. na miesiąc zarabia i z tego często starych rodziców i młodsze rodzeństwo musi utrzymywać, a przytem i własne niezbędne potrzeby opłacić, to jest on pożałowania godzien, gdyż nie mała to rzecz dla niego, by moc przy tak szczupłym zarobku Ł 50 gotówki co równa się wartości 10-ciu wołom i około Ł 35—40 na różne podarunki sobie zaoszczędzić. Lobola sama ma tę dobrą stronę, że zniewala młodych chłopaków do pracy i oszczędności. Gdyby tego nie było, oddaliby się słodkiej, wszystkim Kafrom wrodzonej bezczynności. Natomiast zwyczaj dawania różnych pobocznych podarunków jest niegodziwy, przeciw któremu misjonarze ostro występują.

Co kafer myśli o europejczykach.

Podczas odwiedzin w kraiu kaferskim, zawiązała się następująca rozmowa pomiędzy misjonarzem, a gospodarzem chaty:

„W jaki sposób objawienie Boże przeszło aż do waszych czasów? My czarni wzrośliśmy w nieświadomości, a słuchamy was i przez was dopiero uczymy się.“

„A skąd my to wiemy?“

„O, wy jesteście mądrzy, ponieważ pochodzicie z nieba!“

„Nie, my nie pochodzimy z nieba. Tak samo urodziliśmy się na ziemi, jak i wy.“

„Tak, to prawda, ale wasi praojcowie!“

„I nasi praojcowie nie przyszli z nieba, mamy tak samo jak wy czarni, tych samych pierwszych rodziców. Pochodzimy wszyscy od jednej i tej samej pierwszej pary ludzi... Lecz skąd tobie taka myśl przyszła do głowy?“

„Sądziłem tak: Kamienie gradowe, które spadają z góry są także białymi, jak wy, gdy my jesteśmy czarnymi jak ziemia, a więc pochodzimy także z ziemi.“

Sen protestanckiego pastora.

Jednego dnia przychodzi do nas pewien porządnie po europejsku ubrany pan, w towarzystwie swych dwóch 4—6-letnich synków, i prosi Ojca rektora, by raczył przyjąć oboje jego dzieci do szkoły misyjnej. Ojciec rektor zapytuje się go, skąd przybywa i kimby był. Na to zapytanie zagadnięty odpowiada: „Jestem pastorem protestanckim“. Słysząc taką odpowiedź, O. rektor nie mało się temu zdziwił, że pastor protestancki chce swe dzieci oddać do szkoły katolickiej na wychowanie, więc pyta się go dalej o powód takiego jego zamiaru. Pan pastor na to odpowiada następująco: „Pojmuję, że zdumiewasz się na mój postępek, jednak nie mogę inaczej postąpić, albowiem każdej nocy będę upominany, bym posłał moje dzieci do szkoły misyjnej. Prawda, że ze względu na moje stanowisko, długom się ociągał z wykonaniem tego, ale teraz, nie mogę już inaczej i muszę spełnić dane mi polecenie. Wiem, że to przyprawić mnie może o moją posadę, mimoto chcę, aby dzieci moje chodziły do twojej szkoły. Grożono mi nawet w nocy, we śnie, że jeżeli nie poślę mych dzieci do szkoły katolickiej, to będę za to ciężko karanym. Przyjm więc, proszę, moje dzieci. Są one wprawdzie jeszcze małe, ale ja nie mogę inaczej.“

O. rektor oświadczył mu swą wątpliwość w przedstawionej sprawie. Jednak on (pastor) pozostaje przy swoim i odpowiada spokojnie: „Czy sądzisz rzeczywiście, żebym tak postąpił, gdyby mnie ważne powody do tego nie zmuszały? Wiesz sam dobrze, że droga tu do ciebie może mnie moją posadę kosztować, i prawdopodobnie kosztować też będzie.“ O. rektor musiał ostatecznie przyznać, że ta ważna okoliczność staje po jego stronie, więc przyjął dzieci i umieścił je, a że do szkoły były jeszcze za młode, w ochronce dla dzieci.

Po osiągnięciu odpowiednich lat wpisano obu chłopczyków do szkoły, w której wyrośli na dzielnych młodzieńców i dzisiaj przysłużyją się w dziele misji. Jeden z nich jest najlepszą podporą w nowozałożonej kongregacji czarnych Braci.

Potem także ojciec z całą rodziną przeszedł na łono Kościoła katolickiego, co przedewszystkiem, my misjonarze, modlitwie i dobrym postępkom jego dzieci przypisujemy.

Br. Kl. Kowalewski, R. M. M.

AGITUJCIE
ZA NASZĄ
GAZETĄ!

Sprawy kościelne

Z Dyrekcji Archidiecezjalnej Związków Misyjnych.

Wobec zapowiedzianego i mającego się odbyć w dniach 27—29 czerwca rb. krajowego Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu prezes sekcji misyjnej tegoż Kongresu, ks. kan. Zborowski, zwrócił się do Dyrekcji Archidiecezjalnej Związków misyjnych w Warszawie z propozycją nadesłania niebawem 75 egzemplarzy zaproszeń dla tyluż delegatów papieskich dzieł misyjnych duchownych i świeckich oraz innych ugrupowań misyjnych stolicy i z obrębu archidiecezji Warszawskiej, którzyby chętni byli uczestniczyć w pracach i obradach wspomnianej sekcji misyjnej Kongresu. Pożądani są dyrektorzy miejscowi oraz osoby z ugrupowań zainteresowanych pomocnicza akcją misyjną.

Zebranie sekcji misyjnej Kongresu rozpoczęnie się w dniu 27 czerwca rb. o godzinie 9 rano w sali Królowej Jadwigi (Al. Marcinkowskiego 11) w Poznaniu z programem następującym: 1) zagajenie, 2) referat I.: „Żywotność misyjna przez Eucharystię“ — ksiądz J. Krzyszkowski T. J. z Krakowa; 3) śpiew misyjny pod dyr. XX. Salezjanów; 4) referat II.: „Pomoc udzielana misjom przez papieskie dzieła misyjne“ — ks. prał. Kirstein z Torunia; 5) zakończenie. Poza tem urządzona będzie wystawa misyjna.

Ze względu na spodziewany znaczny napływ uczestników Kongresu prezydjum sekcji misyjnej prosi o nadesłanie imiennego spisu składu delegacji warszawskiej najpóźniej do dnia 5-go czerwca rb. Mieszkania dla delegatów wskazane zostaną przez sekcję mieszkaniową.

Dyrekcja Archidiecezjalna prosi w tym celu o zgłoszenia imienne osobistego akcesu wraz z adresem księży dyrektorów miejscowych, czy też przez nich poleconych zelatorek lub zelatorów z dekanatów archidiecezji warszawskiej, jak i delegatów z Warszawy, albo wprost z Kurji Metropolitalnej (Miodowa 17) na ręce ks. kan. W. Celińskiego przed dniem 30 maja roku bieżącego, albo — na najbliższem zebraniu miesięcznem misyjnem Dyrekcji Archidiecezjalnej, które się odbędzie w dniu 30 maja rb. o godz. 19 w lokalu przy ulicy Wareckiej 10, m. 5.

Myśl unjonistyczna w Rzymie.

Towarzystwo im. św. Mikołaja z Bari.

W ubiegłym roku za szczególną aprobatą Papieża zostało założone w Rzymie pobożne Towarzystwo im św. Mikołaja z Bari, pragnące służyć idei Unji. Czynny udział w pracach tego towarzystwa bierze ks. Wołkoński, który ostatnio został księdzem katolickim. Przed kilku dniami Towarzystwo odbyło pod przewodnictwem prezesa Papieskiego Instytutu Wschodniego, biskupa d'Herbigny, posiedzenie w związku z tygodniem studjów i modłów na intencję chrześcijańskiego Wschodu. Tydzień ów miał miejsce w Palermo i został otworzony przez arcybiskupa kardynała Lavitrano. Wśród wybitnych mówców tygodnia należy wymienić: biskupa katolików greckich w Konstantynopolu i w całej Grecji, Mgra Jerzego Kalavassy („Homilje św. Atanazego“), biskupa d'Herbigny („Walka sowietów z Kościołem i z religią“), ks. Placyda Meestera, benedyktyna, członka Papieskiej Komisji dla spraw rewizji Wulgaty („O środkach, mających przyczynić się do powrotu oderwanych Kościołów wschodnich do jedności z Apostolską Stolicą Rzymską“) i in. Powszechne zainteresowanie wywołał temat tureckiego profesora w Papieskim Instytucie Wschodnim, prałata Mulla: „Możliwości misyjne w muzułmańskim świecie Wschodu“.

Przed nowemi rokowaniami polsko-niemieckiemi.

Warszawa. Jak wiadomo, na międzynarodowej konferencji w Paryżu w grudniu ub. r. w sprawie wprowadzenia w życie konwencji dla zniesienia ograniczenia przywozu i wywozu, rząd polski złożył deklarację, że gotów jest przeprowadzić z innemi państwami rozmowy, mające na celu znalezienie sposobu, któryby umożliwił Polsce wprowadzenie w życie wspomnianej konwencji.

W związku z tą deklaracją oraz w związku z odpowiedniem oświadczeniem posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera, z dnia 17 marca br. co do gotowości Niemiec przeprowadzenia z Polską podobnych rozmów, rząd polski w dniu 17 maja zwrócił się za pośrednictwem posła Rzplitej w Berlinie do rządu Rzeszy z propozycją podjęcia rokowań, mających na celu umożliwienia Polsce wprowadzenia w życie międzynarodowej konwencji dla zniesienia zakazu i ograniczenia wywozu i przywozu, przyczem zaproponował dzień 21 maja b. r., jako datę rozpoczęcia tych rozmów w Berlinie.

Skutki ulewy.

Warszawa. Dnia 18 b. m. w stanisławowskiej dyrekcji kolejowej wskutek ulewnego deszczu, który trwał 3 dni, woda podmyła tor kolejowy na linji Lwów—Śniatyń między stacjami Zabłoczów i Wdynów, na przestrzeni 9 metrów. Ruch kolejowy na tym odcinku wstrzymano. Pociągi skierowano drogą okólną, przez Stefanówkę. Woda opada. Wskutek podjętych robót, komunikacja będzie niebawem przywrócona. (Pat.)

Złośliwość, czy zbrodnia?

Warszawa. Dnia 18 b. m. o godz. 20.40 w krakowskiej dyrekcji kolejowej między stacjami Jordanów i Osielec wykoleił się parowóz pociągu, który kursuje tylko w dni świąteczne między Katowicami a Zakopanem, wskutek podłożenia trzech kamieni przez nieznanych sprawców. Nikt z obsługi pociągu ani z pasażerów nie odniósł szwanku. Uszkodzony tor naprawiono. (Pat.)

Uczczenie sławnego skrzypka polskiego.

Warszawa. Na cmentarzu Powązkowskim w obecności licznych przedstawicieli sfer kulturalnych i muzycznych Warszawy, odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika zmarłego niedawno sławnego skrzypka Stanisława Barcewicza, ufundowanego przez grono jego kolegów i wielbicieli talentu zmarłego. Po akcie poświęcenia wygłosili przemówienia prof. Kochański imieniem komitetu wzniesienia pomnika, oraz radca ministerstwa W. R. i O. P. Janusz Mikietta, imieniem ministra W. R. i O. P.

SPORT.

Katowice — Król. Huta 64:85 pkt.

W niedzielę odbyły się w Katowicach na boisku „Pogoń" międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy Katowicami i Król. Hutą. W zawodach tych uzyskano szereg nowych rekordów śląskich.

Panowie.

Bieg na 100 mtr.: 1. Sikorski (Król. Huta) w czasie 11,2 sek.; 2. Müller (Katowice). 3. Zajusz (Król. Huta).

Bieg na 200 mtr.: 1. Sikorski (Król. Huta) w czasie 23,2 sek.; 2. Rzepuś (Król. Huta); 3. Tezner (Katowice).

Bieg 400 mtr.: 1. Rzepuś (Król. Huta) w czasie 53,4 sek.; 2. Lipich (Katowice); 3. Kocur (Katowice).

Bieg 800 mtr.: 1. Rzepuś (Król. Huta) w czasie 2:11 sek.; 2. Kocur (Katowice); 3. Szczepański (Katowice).

Bieg 1500 mtr.: 1. Bremer (Katowice) w czasie 4:21,9 sek.; 2. Żyłka (Król. Huta); 3. Karsz (Katowice).

Bieg 5000 mtr.: 1. Kabut (Katowice) w czasie 16:18,4 sek.; 2. Hartlik (Król. Huta); 3. Grzesik (Król. Huta.)

Rzut kulą: 1. Zajusz (Król. Huta) 12,11½ mtr.; 2. Necisius (Katowice) 12,07 mtr.; 3. Banaszak (Katowice) 11,91½ mtr.

Rzut dyskiem: 1. Majorczyk (Król. Huta) 37,22 mtr.; 2. Banaszak (Katowice) 36,32 mtr.; 3. Zajusz (Król. Huta) 35,84 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Żyłka (Król. Huta) 49,43 mtr.; 2. Nieszyn (Król. Huta) 45,80 mtr.; 3) Banaszak (Katowice) 42,28 mtr.

Skok wdal: 1. Sikorski (Król. Huta) skokiem 7.02 mtr. ustanowił nowy rekord okręgowy. 2. Elpel (Katowice) 6.14 mtr.; 3. Weidlich (Katowice) 6.14 mtr.

Skok zwyż: 1. Zweigel (Katowice) 1.68 mtr.; 2. Pawełek (Król. Huta) 1.63 mtr.; 3. Hern (Król. Huta 1.58 mtr.

Skok o tyczce: 1. Szneider (Katowice) 3,35 mtr.; 2. Pitra (Król. Huta) 3,20 mtr.; 3. Łuczkiewicz (Katowice) 3.20 mtr.

Sztafeta 4×100 mtr.; wygrała drużyna Król. Huty w czasie 46 sek., wyrównując rekord okręgowy. Sztafeta katowicka o 5 mtr. w tyle.

Bieg 110 mtr. przez płotki: 1. Zajusz (Król. Huta) w czasie 16.8 sek.; 2. Sobik (Katowice). 3. Kremecke (Król. Huta).

Panie:

Bieg 60 mtr.: 1. Sikorzanka (Król. Huta) w czasie 8,4 sek.; 2. Roszczykówna (Król. Huta); 3. Bytomska (Katowice).

Bieg 200 mtr.: 1. Orłowska (Król. Huta) w czasie 28,7 sek., 2. Sikorzanka (Król. Huta). 3. Peronówna (Katowice.

Bieg 80 mtr. przez płotki: 1. Hofińska (Król. Huta) w czasie 15 sek., 2. Rakoczanka (Katowice).

Skok wzwyż: 1. Ekerlandówna (Król. Huta) 1,37 mtr.; 2. Bytomska (Katowice) 1.32 mtr.; 3. Sznatzkówna (Katowice) 1.32 mtr.

Skok wdal: 1. Preisówna (Katowice) 4,71 mtr.; 2. Rakoczanka (Katowice) 4,70 mtr.; 3. Sikorzanka (Król. Huta) 4,69 mtr.

Rzut kulą: 1. Lubkowiczówna (Katowice) rzutem 9,55 mtr., poprawiła własny rekord okręgowy. 2. Nizarówna (Katowice) 9,00 mtr.; 3. Solorzówna (Król. Huta) 8,44 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Rakoczanka (Katowice) wynikiem 28,40 mtr. ustanowiła nowy rekord okręgowy. 2. Solorzówna (Król. Huta) 28,41 mtr.; 3. Roszczykówna (Król. Huta) 23,63 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Solorzówna (Król. Huta) rzutem 26,78 mtr. ustanowiła nowy rekord okręgowy; 2. Rakoczanka (Katowice) 23,07 mtr.; 3. Orzołówna (Król. Huta) 22,96 mtr.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1. Król. Huta w czasie 55,4 sek. 2. Katowice o dwa metry w tyle.

Bieg 800 mtr.: 1. Orłowska (Król. Huta) w czasie 2:42 mtr.; 2. Perówna (Katowice). 3. Tilsznerówna (Król. Huta.)

O mistrzostwo Ligi.

W Wielkich Hajdukach: Ruch — Garbarnia 2:2 (1:2). Gra naogół wyrównana zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla Ruchu zdobył Sobota w 15 minucie z podania Włodarza i Peterek ze strzału karnego.

We Lwowie: Pogoń — Czarni 0:0.
W Krakowie: Cracovia — Legja 2:3 (0:1).
W Warszawie: Polonia — Wisła 3:4 (1:1).
W Łodzi: Ł. K. S. — Warszawianka 7:0 (4:0).

O mistrzostwo „B" Ligi.

W Załężu: K. S. Naprzód — K. S. Pogoń Nowy Bytom 1:3 (1:1).

W Szopienicach: K. S. Rożdzień - Szopienice — K. S. „09" Mysłowice 1:0 (0:0).

W Rudzie: K. S. Slavia K. S. Słowian Bogucice 4:2 (2:1).

W Królewskiej Hucie: Zjednoczenie P. Sportu — K. S. „06" Mysłowice II 4:1.

W Tarnowskich Górach: K. S. Śląsk — K. S. Zgoda Bielszowice 3:4 (0:2).

W Paruszowcu: K. S. Silesia — K. S. Sokół Wodzisław 2:0 (1:0).

W Szarleju: K. S. Odra — Wojskowy K. S. Tarn. Góry 4:1 (1:1).

O mistrzostwo klasy A.

W Hajdukach: Kolejowy — A. K. S. 1:2.
W Bielsku: Hakoah — „06" Katowice 2:3 (0:3).
W Świętochłowicach: Śląsk — Pogoń Ikon 2:0 (1:0).
W Siemianowicach: K. S. „07" — B. B. S. V. 3:2 (2:1).
W Mysłowicach: K.S. „06" — Kolscy 1:1 (0:0).
We Wełnowcu: Orzeł — Policyjny 6:2.
W Bogucicach: K. S. „20" — Diana 4:2 (3:1).
W Chorzowie: K.S. Chorzów — Iskra 3:2 (1:1).

O mistrzostwo klasy „B".

W Wielkich Hajdukach: K. S. Ruch rez. — K. S. Zgoda w Zgodzie 3:0 (walkower).
KS. Haller — KS. Czarni Chropaczów 2:2 (1:2).
W Szopienicach: K. S. Kościuszko — K. S. Słupna 4:1 (0:1).
W Lipinach: K. S. Naprzód — Delbrückschächte 2:0 (0:0).

I. F. C. — Warta 2:1 (0:1).

Warta poznańska zjechała w składzie kombinowanym bez swych czołowych graczy, mimo to w meczu powyższym górowała ona nad I.F.C. pod każdym względem, atak jej jednak zawodził w sytuacjach pobramkowych, wykazując brak orjentacji i strzału. I. F. C. bramki obie zdobył przez Gierlitza, zwycięską z rzutu karnego. Honorową bramkę dla Warty zdobył Knioła. Publiczności ponad 2000 osób. **Sędziował p. Drożdż.**

Walne zebranie Związku Gmin Województwa Śląskiego.

W sobotę, dnia 17 maja b. r. odbyło się na sali sejmu śląskiego (w nowym gmachu wojewódzkim) walne zebranie Związku gmin województwa śląskiego. W zjeździe brali udział liczni przedstawiciele naszych miast i gmin śląskich. Zjazdowi przewodniczył II. burmistrz Królewskiej Huty, p. Dubiel.

Zebranie zagaił burmistrz Figna z Pszczyny. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania i po stwierdzeniu listy delegatów, zarząd Związku zdał sprawozdanie roczne z swojej czynności i stanu kasy.

Czynność zeszłoroczna zarządu i biura Związku była bardzo ożywiona. Nasamprzód zarząd zorganizował udział miast śląskich w Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu. Wystawiły eksponaty miasta: Katowice, Królewska Huta, Bielsko, Mysłowice i Cieszyn. Dalej zarząd Związku bardzo wydatnie pracował nad utworzeniem Związku Śląskich Komunalnych Kas Oszczędności, który powstał w dniu 22 maja ub. r. oraz opracował nowy projekt statutu Związku, przyjęty przez walne zebranie Związku. Wiele uwagi i czasu poświęcił zarząd sprawom podatkowym, mianowicie dodatkom komunalnym, sprawom szkolnictwa powszechnego, dokształcającego i średniego oraz pracował nad uregulowaniem finansów gminnych jakoteż nad sprawą rozbudowy gmin naszych.

Zarząd Związku odbył 8 posiedzeń i 62 posiedzeń poszczególnych komisyj. Biuro Związku w roku sprawozdawczym wysłało 3 memorjały do Śląskiej Rady Wojewódzkiej, 3 memorjały do p. wojewody, a 38 memorjałów, podań względnie opinij do poszczególnych wydziałów Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Dalej wniesiono 10 podań do poszczególnych ministerstw i 5 podań do Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaznaczyć jeszcze wypada, że miasto Katowice wstąpiło z powrotem do zrzeszonych w Związku gmin.

Sprawozdanie zarządu przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Następnie burmistrz p. Bieniosek z Szopienic złożył sprawozdanie kasowe, a radca Grześ z Królewskiej Huty sprawozdanie komisji rewizyjnej. Przyjęto nowy projekt statutu Związku, poczem przeprowadzono uzupełniający wybór członków zarządu. Wybrano do niego prezydenta miasta Katowic dr. Kocura i radcę Maciejczyka. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szeję, Bronela i Polaka. Po referacie, wygłoszonym przez syndyka Związku uchwalono szereg rezolucyj, w których Związek gmin zwraca się do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i do sejmu śląskiego:

1) o wydanie ustawy o wewnętrznym ustroju administracyjnym województwa śląskiego, w której jasno określone byłyby prawa związków komunalnych;

2) o wydanie ostatecznej ustawy o finansach komunalnych z uwzględnieniem nowych zadań naszych gmin;

3) o wydanie takich przepisów na polu szkolnictwa powszechnego, dokształcającego i komunalnych szkół średnich, któreby przyznawały gminom wpływ decydujący na dobór kierowników i nauczycieli i na zarząd budynkami szkolnemi, a władzom szkolnym pozostawiały jedynie nadzór nad stroną czysto pedagogicznego nauczania;

4) o odciążenie gmin z tytułu świadczeń na bezrobocie przez zorganizowanie z funduszów skarbu śląskiego wzgl. państwowego akcji wojewódzkiej i ich leczenia;

5) o nowelizacji ustawy Śląskiego Funduszu Gospodarczego. aby fundusz rozdzielić procentualnie na gminy, któreby mogły budującym mieszkania udzielać niskoprocentowe pożyczki lub też mogłyby same budować;

6) o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów w tym duchu, by zarządy gmin miały wpływ na przedzielanie mieszkań, związanych ze sklepami i biurami;

7) o przekazanie gminom spraw meldunkowych w całej rozciągłości, ponieważ gminy ponoszą ciężary, związane z nabyciem domicylu.

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończono zebranie.

Tabela ligowa.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych tabela Ligi przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier.	Ilość pkt.	St. br.
1. Cracovia	6	10	15:6
2. Wisła	6	10	15:8
3. Ł. K. S.	5	7	16:5
4. Warta	6	7	13:11
5. Legja	3	5	8:3
6. Pogoń	4	5	9:4
7. Ł. T. S. G.	5	5	7:8
8. Polonia	7	5	14:17
9. Ruch	5	4	6:10
10. Garbarnia	6	2	9:18
11. Czarni	4	2	2:5
12. Warszawianka	7	2	7:26

Tenis.

W niedzielę odbyły się na stadjonie w Król. Hucie pierwsze rozgrywki międzyklubowe o mistrzostwo zrzeszenia Górnośląskich Klubów Tenisowych. — „Białozieloni" (Król. Huta) zwyciężyli „Pogoń" katowicką w stosunku 7:6.

Walne zebranie Polsk. Zw. Atletycznego.

W niedzielę w sali Rady Miejskiej w Katowicach odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie P. Z. A. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującym władzom zebranie, którego obrady prowadził red. Choczner z Krakowa wybrało nowe władze Związku. Prezesem został wybrany prezydent miasta Katowic dr. Kocur, I. wiceprezesem Matlok (Śląsk), II. wiceprezesem Dressler (Łódź), sekretarzem Kuboś (Śląsk), zast. sekretarza — Tybor (Śląsk), skarbnikiem — Grychtoł (Śląsk), kapitanem Gałuszka (Śl.) kapitan zw. Gumowski (Śl.)

Zebranie uchwaliło siedzibę Związku na dalsze trzy lata pozostawić na Górnym Śląsku.

Ponadto dla wygładzenia niektórych paragrafów statutu jak również dla jego zmodyfikowania wybrano specjalną komisję.

Zawody pływackie o mistrzostwo Śląska.

Zawody pływackie o mistrzostwo Górnego Śląska na rok 1930 odbędą się w niedzielę dnia 20-go lipca r. b. w Giszowcu.

W razie potrzeby — przedbiegi odbędą się w dniu poprzednim, to jest 19 lipca.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, 21 maja 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Audycja dla dzieci. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.20 Odczyt dla gospodyń. — 19.45 Komunikaty sportowe. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty wojewódzkiej komisji turystycznej. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert kameralny z Warszawy. — 20.45 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.00 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00 Odczyt. — 22.25 Nadprogram. — 22.45 Ostatnie wiadomości P. A. T. — 3.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Komunikaty. — 15.45 Komunikat harcerski. — 16.15 Program dla dzieci z Krakowa. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert. — 28.45 Rozmaitości. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.40 Radjokronika. — 20.15 Koncert kameralny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Pieśni majowe z wieży Marjackiej. — 16.15 Audycja dla dzieci. — 16.45 Koncert gramofonowy. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.40 Kwadrans harcerski. — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 17.45 Koncert muzyki starych mistrzów. — 19.10 Rzeczy ciekawe. — 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 16.30 Popularny koncert radjoorkiestry. — 18.35 Koncert muzyki Lehara. — 19.20 Ratowanie górników (Transmisja z Gliwic). — 20.40 Muzyka lekka. — 21.15 Koncert z Berlina.

Berlin, fala 475,4 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka taneczna. — 18.30 Dialog: Prokurator i obrońca. 19.25 Piosenki przebojowe. — 20.40 Muzyka lekka. — 21.15 Legenda symfoniczna. — 23.10 Muzyka cygańska.

Perła uzdrowisk śląskich.

Mało kto u nas, a tem mniej w innych częściach Polski, zdaje sobie sprawę z tego, że Śląsk, oprócz czarnych diamentów, oprócz lasu kominów, posiada inne jeszcze skarby w postaci uroczych gór, letnisk i źródeł mineralnych. Gdyby cały naród wiedział o tych skarbach, to niewątpliwie niejeden szukający zdrowia lub odpoczynku, przybyłby na Śląsk, przezco wiele pieniędzy zostałoby w kraju.

Jedną z najcenniejszych tego rodzaju miejscowości jest Jastrzębie w powiecie rybnickim. Przyroda bogato obdarzyła ją w źródła solankowe, najsilniejsze w całej Polsce. Badania, przeprowadzone przez państwowy instytut farmaceutyczny w Warszawie stwierdziły znaczną radjoczynność solanki jastrzębskiej, przez co działalność jej jest znacznie skuteczniejszą. Skuteczność pobytu w Jastrzębiu podnosi zdrowa, pagórkowata okolica i wielki 80 morgowy park zakładowy.

Za czasów niemieckich Jastrzębie było mało znane. Niemcy popierali i reklamowali przedewszystkiem miejscowości, położone wewnątrz państwa i nie dbali o to, by uprzystępnić dojazd do Jastrzębia, leżącego w odległym zakątku. Miejscowość ta nie mogła się też rozwijać pomimo wysiłków właściciela, śp. dra Witczaka. Dopiero po przyłączeniu Śląska do Polski datuje się rozwój Jastrzębia. Powstało sanatorjum Spółki Brackiej, sanatorjum oficerskie i wspaniały zakład leczniczy dla inwalidów wojennych. Oprócz tego wybudowano nowoczesny hotel i kilka pensjonatów.

Obecnie Jastrzębie jest na najlepszej drodze do rozwoju i można mieć nadzieję, że będzie mogło pod względem komfortu konkurować skutecznie nietylko z polskiemi, ale także z zagranicznemi miejscowościami kuracyjnemi. Zbudowano wodociągi, a niebawem rozpoczną się roboty kanalizacyjne.

Ważną rolę dla wszelkich tego rodzaju miejscowości, odgrywa kwestja komunikacji. Jedna część tego zagadnienia została pomyślnie rozwiązana przez wybudowanie pierwszorzędnej szosy. Ważniejszą jednakże jest kwestja dojazdu kolejowego. A pod tym względem jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Wprawdzie w tym sezonie dyrekcja kolei wprowadziła jeden bezpośredni pociąg z Katowic do Jastrzębia, ale tylko w niedzielę. Dla wycieczek jest to może celowe. Jednakowoż główne zadanie spełnia Jastrzębie przez swe solanki, których trzeba dłuższy czas używać. Jeden pociąg na tydzień, w dodatku przepełniony wycieczkowiczami — to zamało dla chorych, udających się na dłuższą kurację. Dyrekcja kolei powinna to uwzględnić i zaprowadzić codzienne bezpośrednie połączenie kolejowe. Chociaż może w pierwszym roku nie opłaci się ono należycie, to jednak w dalszych latach da ono także kolei dochody, gdy chorzy będą wiedzieli, że będą mogli dostać się do Jastrzębia bez trudu i bez uciążliwych przesiadań.

W ubiegłą sobotę otwarty został oficjalnie sezon kąpielowy. Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń spodziewać się należy, że znaczną będzie liczba tych, którzy szukać będą w Jastrzębiu ulgi w swych cierpieniach.

Tydzień lotniczy w Polsce.

Warszawa. W niedzielę rozpoczął się w całej Polsce VII Tydzień Lotniczo-Gazowy.

W Warszawie rano odbyło się w katedrze solenne nabożeństwo na intencję Tygodnia L. O. P. P. W godzinach popołudniowych odbyły się w dwóch kinach poranki lotniczo-gazowe, gdzie demonstrowano film z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

O 11-tej rano ruszył ulicami miasta korowód 50 aut ciężarowych, przybranych afiszami i odezwami L. O. P. P. Na samochodach znajdowali się harcerze, członkowie klubu L. O. P. P., uczniowie modelarni lotniczych i t. d. Wśród publiczności rozdawano ulotki propagandowe.

Po południu na lotnisku Mokotowskiem odbyły się popisy lotnicze.

Również i w miastach Polski odbyły się uroczystości, inaugurujące VII Tydzień Lotniczo-Gazowy. (Pat.)

Propaganda lotnictwa na Śląsku.

Z okazji tygodnia L. O. P. P. przeszedł w sobotę wieczorem ulicami miasta Katowic capstrzyk orkiestr policyjnej i kolejowej, którym towarzyszyły oddziały członków L. O. P. P. z transparentami propagandowymi.

W niedzielę, odbyły się loty pasażerskie na lotnisku w Katowicach oraz pokazy lotnicze. Nad miastem krążyły liczne samoloty.

Loterja państwowa.

Pierwszy dzień ciągnienia I klasy 21 loterji państwowej.

(Bez gwarancji.)

W pierwszy dniu ciągnienia padły następujące wygrane:

80 000 zł na Nr. 76591.

20 000 zł na Nr. 53641.

1000 zł na N-ry 38096, 40507, 80324, 83753, 144319, 152301.

500 zł na Nr. 53322, 74386, 79461, 112446, 140495, 201240, 7540 61167.

300 zł na N-ry 2507, 2948, 12139, 35882, 38781, 57222, 67945, 68399, 84464, 101677, 123472, 162340, 162433, 171659, 179618, 202871, 12168, 65497, 34912, 94918, 163648.

200 zł na N-ry 2616, 6387, 13858, 21441, 23825, 30797, 465392, 47437, 48824, 83791, 90315, 91212, 92761, 94687, 97966, 104662, 107118, 109456, 116963, 117496, 123494, 130418, 147167, 149806, 173615, 180261, 193627, 203642, 206721, 208469, 24201, 28184, 31404, 85305, 98915, 104476, 112662, 129716, 136352, 146828, 156071, 157401, 158747, 161482, 169956, 204578.

150 zł na N-ry 839, 2719, 4270, 4283, 6870, 7235, 8614, 9196, 12042, 12624, 12839, 13858, 14090, 14293, 19793, 19849, 22554, 25817, 25896, 27402, 28145, 29771, 30967, 32407, 33163, 33175, 35051, 36495, 36991, 41886, 44593, 46299, 47335, 49343, 50036, 51752, 51917, 55331, 56177, 57854, 58287, 59986, 61356, 62715, 63096, 63489, 63828, 64521, 66553, 66794, 67753, 68019, 68869, 70281, 70676, 71518, 72174, 72338, 73011, 74922, 75016, 77220, 78356, 81088, 82022, 86531, 87564, 89194, 89448, 91983, 92355, 93313, 102192, 105168, 106096, 110352, 113051, 117560, 118106, 118578, 119287, 121794, 125514, 127578, 128647, 128767, 128781, 134845, 135051, 139225, 139398, 143164, 143749, 145220, 145351, 146275, 146312, 147779, 148591, 149888, 153139, 155795, 156068, 157078, 160504, 162278, 163859, 163972, 164940, 167006, 168474, 168859, 169569, 169914, 172718, 172818, 177212, 177336, 178316, 178547, 181230, 181377, 181846, 182006, 186925, 190272, 191179, 193429, 193690, 193817, 195438, 197193, 198696, 198719, 199227, 200053, 204479, 207310, 208382, 209806, oraz cały szereg stawek po 100 złotych.

Zabobonny.

— Może jeszcze po kieliszeczku?

— Ej, nie kolego! Wypiłem już dwanaście, a jestem trochę zabobonny.

Mleczna kuracja.

Lekarz: Jeśli chce pan być zdrów, musi pan przez rok pić tylko mleko.

Pacjent: Już raz przebyłem taką kurację, panie doktorze.

Lekarz: Kiedy?

Pacjent: Zaraz po urodzeniu.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Wtorek, dnia 20 bm. „Carmen" o godz. 19.30.

Środa, dnia 21 bm. „Prokurator Hallera" premjera o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 22 „Carmen" o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 23 bm. „Kres Wędrówki", występ J. Węgrzyna o godz. 19.30.

Sobota, dnia 24 bm. „Czart i Kasia" dla młodzieży szkolnej o godz. 15.30.

Sobota, dnia 24 bm. „Prokurator Hallers" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 20 bm. „Stary Kawaler" — Gliwice o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 22 bm. „Wesele na G. Śląsku" — Chropaczów o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 23 bm. „Prokurator Hallers", Rybnik. o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 25 bm. „Carmen", Bytom, o godz. 19.30.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Rozkład jazdy samochodów

ważny od dnia 1 maja 1930 r.

L. p.	Odjazd z lotnis.	Odjazd z miasta	Cel jazdy	Samochód
1.		7,50	dla urzędników	Autobus
2.	8,40	9,05	pasażer. do Krakowa i Wiednia	"
3.	11,45	14,35	urzędników na obiad i spowr.	"
4.	15,30	15,50	pasażerów do Krakowa	"
5.	15,50	16,05	pasażerów do Warszawy	"
6.	18,00		urzędników ze służby	"

Rozkład lotów

ważny od dnia 1 maja 1930 r.

Odloty z Katowic:

Godz. 9,30 16,15 do Krakowa
" 16,30 do Warszawy
" 9,45 do Wiednia

We wtorki, czwartki i soboty lot do Wiednia odbywa się przez Brno.

Przyloty do Katowic:

Godz. 9,00 z Warszawy
" 9,15 16,15 z Krakowa
" 15,45 z Wiednia

We wtorki, czwartki i soboty loty z Wiednia odbywają się przez Brno.